



Samorządowcy, naukowcy i mieszkańcy uczestniczący w Wolnej Szkole Nauk Filozoficznych i Społecznych im. prof. Jana Szczepańskiego
złożyli kwiaty pod pomnikiem profesora.
Fot. W. Suchta

GIMNAZJUM TO DOBRY START

W poniedziałek 10 października w 16 miastach wojewódzkich odbyła się akcja protestacyjna nauczycieli gimnazjów. Do Katowic pojechali również nauczyciele ustronńskich szkół, a za zgodą organu prowadzącego, czyli Burmistrza Miasta Ustronia, tego dnia lekcje w gimnazjach skrócone były do pół godziny.

O tym, jaką rolę pełnią w strukturze edukacji gimnazja i dlaczego nie należy ich likwidować mówią: dyrektor Gimnazjum nr 1 LESZEK SZCZYPKA, wicedyrektor G-1 MAŁGORZATA WRAGA-ŻDAN, dyrektor Gimnazjum nr 2 JOANNA ISKRZYCKA-MARIANEK i wicedyrektor G-2 KATARZYNA SZEWIECZEK.

Czy spotkaliście się państwo z krytyką akcji protestacyjnej?
Joanna Iskrzycka-Marianek: – Nie, rodzice podeszli ze zrozumieniem do naszego protestu, niektórzy głośno wyrażali swoje poparcie. Szczegółowo i z wyprzedzeniem informowaliśmy o naszym proteście i skróconych lekcjach.

Leszek Szczypka: – Ze strony rodziców naszych uczniów również nie słyszałem słów krytyki, a wręcz przeciwnie.

(cd. na str. 2)

OD ZUPY DO ŚMIECHU

Po raz kolejny ruszyła Wolna Szkoła Nauk Filozoficznych i Społecznych im. prof. Jana Szczepańskiego. Wykład inauguracyjny wygłosił prof. Jan Miodek, który w bardzo ciekawy sposób opowiadał o nowo-starych słowach we współczesnej polszczyźnie.

W Sali Sesyjnej Urzędu Miasta Cieszyn otwarto kolejną edycję WSNFiS. Na otwarcie to przybyło grono słuchaczy, zainteresowane tematyką wykładów, jakie miały zostać wygłoszone tuż po oficjalnym powitaniu wszystkich gości. Jako pierwszy głos zabrał prof. Miodek, który przybliżył obecnym wpływ języków obcych na współczesną polszczyznę.

– Proszę państwa, na pytanie pana prof. Kadłubca: „Jaki to w tym roku masz wykład?” odpowiedziałem: „Wiesz, to będą nowe, a w gruncie rzeczy stare słowa polszczyzny”. Zobaczmy, co się pod tym względem istotnego w naszym języku dzieje. Chcę tu jeszcze nawiązać do słów pana profesora, który tak żartobliwie powiedział, że „Miodek nie lubi słowa *ubogacić*”. Nie znajdziemy w słowniku tych tysięcy potencjalizmów, które

(cd. na str. 4)

GIMNAZJUM TO DOBRY START

(cd. ze str. 1)

Chciałbym podkreślić, że mimo iż organizatorem akcji jest Związek Nauczycielstwa Polskiego, biorą w nim udział również członkowie innych związków oraz nauczyciele niezrzeszeni.

To w końcu gimnazja są potrzebne czy nie?

Małgorzata Wraga-Zdan: – To pytanie jest bezzasadne. To tak jakby zapytać, czy jest nam potrzebna dobra szkoła.

Długo się zastanawiano nad ideą gimnazjów. Rozumiem, że po tylu latach ich funkcjonowania, nie macie państwo wątpliwości, że są potrzebne.

Katarzyna Szewieczek: – Na początku wszyscy się uczyliśmy, ale po 17 latach zostały wypracowane stabilne metody pracy ze starszą młodzieżą. One w dalszym ciągu ewoluują i na tym należałoby się skupić.

L. Sz.: – Gdy 17 lat temu zaczynaliśmy pracę nad gimnazjami, zadawaliśmy sobie to samo pytanie: „Czy są potrzebne?”. Uczestniczyłem przez kilka ładnych miesięcy w przygotowaniu reformy i na początku sami nie wiedzieliśmy, z czym to się je. Zamierzeniem twórców reformy było stworzenie lepszych szkół niż ośmioletnie podstawówki. W Cieszyńskim ta potrzeba nie była taka widoczna, bo poziom szkół podstawowych był dobry, ale chodziło o całą Polskę. Nie Polskę wielkich miast, ale miasteczek i wsi. Dla dzieci z małych szkół gimnazja stały się szansą.

J. I-M.: – Jest to jeszcze ważniejsze w dzisiejszych czasach. Mamy dzisiaj zupełnie inną młodzież niż 17 lat temu i zupełnie inny świat – pełen nowoczesnych technologii, zglobalizowany, otwarty. Jesteśmy w Unii Europejskiej, wszechobecny jest internet, media społecznościowe, są możliwości podróżowania, studiowania i pracy na całym świecie. Do życia w takim świecie przygotowują właśnie gimnazja.

L. Sz.: – Jestem dyrektorem gimnazjum od samego początku, koleżanki pracują od samego początku, albo prawie od początku, więc naprawdę wiemy, o czym mówimy. Trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię. Tamta reforma przygotowywana była przez lata, a i tak nie ustrzeżono się przed niedociągnięciami. Teraz reformę przygotowuje się od kilku miesięcy, jest pisana na kolanach i na razie, oprócz samego pomysłu, nie ma nic więcej. Ani programów, ani podręczników, ani siatki godzin. Nic.

Wspomnieli państwo, że gimnazja powstały, by równać szanse, czy można to działanie zauważyć w Ustroniu?

J. I-M.: – Oczywiście, że tak. Przejście do innej, starszej szkoły w wieku 13 lat działa na młodzież stymulująco. Uczniowie z mniejszych szkół muszą wyjść ze swojego środowiska, zmierzyć się z innymi warunkami, z pewną samodzielnością. I wcale nie twierdzą, że małe szkoły mają niższy poziom. Dzieci z centrum też przechodząc do nowej szkoły muszą się zintegrować, przystosować do nowych klas, skonfrontować swój sposób myślenia i działania z innymi. A to są zupełnie inne dzieciaki niż kilkanaście lat temu. Mówię to nie tylko jako

dyrektor, ale też jako rodzic. Widzę, że potrzebne jest wejście w nową grupę rówieśniczą, spotkanie nowych, inaczej pracujących nauczycieli.

M. W-Ż.: – Przejście do gimnazjum konfrontuje dzieci z nowymi warunkami, a we współczesnym świecie musimy być mobilni, otwarci, musimy rozmawiać z innym człowiekiem, nauczyć się asertywności, dostosowywania do nowych warunków. Oprócz tego, że wprowadzamy nowe, przystosowane do realiów treści dydaktyczne, to uspołeczniamy młodzież. Myślenie, że trzeba zatrzymać dzieci w szkole podstawowej, bo jest im trudno się przestawić, jest krótkowzroczne. Opóźnia tylko moment wyjścia w większy świat, a to w dzisiejszych czasach działa na szkodę uczniów i stawia ich na przegranej pozycji. Gimnazjum to jest dobry start na drodze edukacyjnej, jaką pokonują nasze dzieci. Zaczynają w Ustroniu, potem idą do szkół średnich w Cieszynie, Bielsku potem na studia do Krakowa czy Katowic i w świat. **Pamiętam, że dla nas moment przejścia z 8 klasy do liceum w Cieszynie był bardzo trudny. Czuliśmy się jak ubodzy krewni z prowincji.**

L. Sz.: – Moment przejścia z 6 klasy do pierwszej gimnazjum też nie jest łatwy, ale przy tej pierwszej zmianie dzieci są jeszcze blisko swojego środowiska, są jakby pod ochroną. Nawet jeśli muszą dojeżdżać, to w ramach jednego miasta czy gminy, a rodzice i dom są blisko. Poza tym, młodzież dzisiaj podejmująca decyzję o swoim dalszym życiu, ma 16 lat i jest dojrzalsza, bogatsza o doświadczenia pierwszej zmiany szkoły. Ośmioklasową szkołę podstawową opuszczają piętnastolatki i rok wcześniej będą musiały wybierać następną szkołę. Wiek wyboru będzie obniżony, a teraz dzieci mają o jeden rok więcej, żeby zdecydować, czy uczyć się w szkole zawodowej, technikum czy liceum.

Podkreślacie państwo, że gimnazjum jest bardziej dorosłą szkołą. Uczniowie też to chyba czują, ale czy właśnie z tego, nie wynikają jakieś problemy?

M. W-Ż.: – Takie myślenie to odwracanie kota ogonem. Nie można wszystkich problemów czy niepowodzeń zrzucić na szkołę. Próg gimnazjum przekracza trzynastolatek, który przychodzi z ukształtowanymi postawami. Jeśli pojawiają się problemy, staramy się je zdiagnozować i rozwiązać. One i tak by nie znikły, ujawniłyby się w jeszcze większej szkole w większym mieście, w bardziej anonimowych warunkach i z dala od rodziców. Wtedy ich rozwiązanie jest dużo trudniejsze.

J. I-M.: – Badania pokazują, że poziom agresji jest większy w szkołach podstawowych niż w gimnazjach. To nie oznacza, że nasi uczniowie są święci, ale że wypracowaliśmy skuteczne metody pracy ze starszą młodzieżą.

K. Sz.: – Mówiliśmy, że gimnazjum jest szansą dla zdolnych dzieci, ale również dla osób z problemami. Często zmiana grupy rówieśniczej dobrze robi młodemu człowiekowi. Trafia do nowej klasy, ma nowych przyjaciół, a to może przewartościować jego myślenie.

J. I-M.: – Szkoły gimnazjalne są lepiej do tego przystosowane. Po 17 latach pracy wiemy już, z czym możemy się spotkać, jak podejść do problemów, jak je rozwiązywać, gdzie szukać pomocy, jak współpracować z rodzicami. Możemy reagować od razu.

Monika Niemiec (cd. w następnym numerze GU)



Wisła, po wielu staraniach, odzyskała miejskie kąpielisko. Kompleks pochodzi z lat 30. minionego wieku. Samorząd wydał 1,7 mln zł. Teraz pora na modernizację obiektów.

* * *

Gminy Cieszyn, Dębowiec, Hażlach i Skoczów podpisały porozumienie o powołaniu wspólnego przedsięwzięcia, jakim jest Międzygminna Strefa Gospodarcza.

W ubiegłym tygodniu zainaugurowano rok akademicki 2016/2017 na Wydziałach Artystycznym oraz Etnologii i Nauk o Edukacji Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie. Uroczystościom przewodniczył prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, nowo wybrany rektor uczelni.

* * *

Od 12 października trwa Dekada Muzyki Organowej. Koncerty odbywają się w kościołach po obu stronach Olzy. Tegoroczna edycja imprezy, 27. z kolei, potrwa do 21 października.

* * *

Niebawem ruszy akcja Szlachetna Paczka. Od 15 lat zbier-

ane są dary dla potrzebujących. Można zostać wolontariuszem. Chęć pomocy trzeba zgłosić do 15 października na stronie www.superw.pl.

* * *

Grupa Śpiewacza „Stejizbianki” z Wisły odniosła sukces w Ogólnopolskim Przeglądzie Zespołów Ludowych w Pawłowicach. Paniczki z Wisły zdobyły główną nagrodę, czyli Złoty Talizman.

* * *

Na południe od potoku Puńcówka występują łupki cieszyńskie. Ich warstwy mają grubość do 300 metrów. W łupkach pojawiają się żyły skał mag-

mowych, które noszą nazwę cieszyńnit.

* * *

W Godziszowie otwarto wiatę przy remizie OSP. Łączny koszt projektu i wykonania wyniósł prawie 60 tys. zł. Wiatę służy miejscowym strażakom i mieszkańcom oraz gościom podczas imprez i spotkań.

* * *

Adama Małysz wrócił do skoków. A konkretnie, został obsadzony przez zarząd Polskiego Związku Narciarskiego na stanowisku dyrektora sportowego. Zajmie się koordynacją szkolenia w kadrach skoczków i dwuboistów klasycznych. **(nik)**

KRONIKA MIEJSKA

PROMOCJA KSIĄŻKI O JANKU CHOLEWIE LIBERATOREM DO POLSKI

Miejska Biblioteka Publiczna im. Jana Wantuły w Ustroniu, w 50. rocznicę śmierci Jana Cholewy, zaprasza na promocję książki Tadeusza Dytko „Liberatorem do Polski”. Spotkanie z autorem odbędzie się w Czytelni MBP w piątek 14 października 2016 r. o godz. 17.00. Po spotkaniu będzie możliwość zakupu książki.

* * *

DZIEŃ DLA ZDROWIA

20 października odbędzie się II edycja „Dnia dla Zdrowia” w Ośrodku Tulipan w Ustroniu (ul. Szpitalna 21). Tego dnia przygotowano dla seniorów bezpłatne badania i konsultacje oraz wykłady na temat zdrowia i profilaktyki w aspekcie pozytywnego starzenia się. Zapisy na poszczególne badania i konsultacje od 17 października. Program wydarzenia dostępny w serwisie internetowym www.zdrowy-senior.org. Szczegółowe informacje oraz zapisy pod nr tel.: 668 886 225.

* * *

PAWEŁ LIPOWCZAN JUNIOR (1891-1941)

Towarzystwo Miłośników Ustronia oraz Polskie Towarzystwo Ewangelickie Oddział w Ustroniu zapraszają na spotkanie pt. „Paweł Lipowczan junior (1891-1941) – ustronński nauczyciel, kierownik szkoły, działacz społeczny i niepodległościowiec”, które odbędzie się 18 października 2016 r. (wtorek) o godz. 17.00 w sali Domu Parafialnego przy pl. ks. Karola Kotschego 4 w Ustroniu.

Postać zasłużonego ustroniaka w 125. rocznicę urodzin oraz 75. rocznicę śmierci przypomni Bożena Kubień. Wykład połączony będzie z prezentacją multimedialną archiwalnych fotografii o znanym ustronńskim rodzie Lipowczanów.

* * *

ZEBRANIE MIESZKAŃCÓW HERMANIC

Radni dzielnicy serdecznie zapraszają mieszkańców Hermanic na zebranie, które odbędzie się 19 października o godz. 17.00 w Przedszkolu nr 4. Temat: propozycje do budżetu miasta na 2017 rok.

* * *

ZAPISY DO OGNISKA MUZYCZNEGO

Towarzystwo Kształcenia Artystycznego informuje, że zainteresowani nauką śpiewu rozrywkowego lub grą na instrumentach mogą jeszcze zapisać się do Ogniska Muzycznego na rok szkolny 2016/2017. Zgłoszenia przyjmuje kierownik Ogniska pod nr tel. 501 057 750.

* * *

WYPRAWA KONNA DO PARKU NARODOWEGO W GRUZJI

Muzeum Marii Skalickiej zaprasza na ilustrowaną prelekcję Beaty (indi) Tyrny nt. wyprawy konnej do Parku Narodowego Bordzomi-Charagauli w Dżawachetii. Spotkanie odbędzie się 15 października 2016, sobota, godz. 16.00

* * *

SIEDZIBY SZLACHECKIE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM

Muzeum Ustronńskie zaprasza na spotkanie z Mariuszem Makowskim na temat „Siedziby szlacheckie na Śląsku Cieszyńskim”, które odbędzie się w piątek, 21 października, o godz. 17.00.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Wojtuś Kura	lat 3	ul. Wiślańska
Krzysztof Pietruszka	lat 62	ul. Fabryczna

41/2016/1/R

ZAKŁAD POGRZEBOWY

Leszek Kubień

biuro czynne: pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustron
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom.: 502 715 339

WAŻNE TELEFONY

Numer alarmowy 112	
Policja Ustroń	33 856-38-10
	33 854-34-13
Straż Pożarna Polana	
	33 854-59-98
Wodociągi	33 854-34-96
	33 854-22-44
Przedsiębiorstwo	
Komunalne	33 854-35-00
Urząd Miasta	33 857-93-00
Straż Miejska	33 854-34-83
	604-558-321
Pogotowie Energetyczne 991	
	33 854-24-06
	33 857-26-00
Kominiarz	33 854-37-59
	602-777-897

STRAŻ MIEJSKA

3 X 2016 r.

Kontrola osób handlujących na targowisku miejskim pod kątem przestrzegania regulaminu targowiska.

3 X 2016 r.

W związku z intensywnymi opadami deszczu strażnicy miejscy kontrolowali śluzy i potoki, znajdujące się na terenie miasta.

4 X 2016 r.

W związku z opadami deszczu przeprowadzono wizję lokalną wraz z pracownikami Urzędu Miasta na podtopionych posesjach.

4 X 2016 r.

Udział w spotkaniu rady osiedlowej Ustroń Polana.

4 X 2016 r.

W związku z intensywnymi opadami deszczu strażnicy miejscy kontrolowali śluzy i potoki, znajdujące się na terenie miasta.

5 X 2016 r.

Interwencja w Wojewódzkim Zarządzie Dróg w Katowicach w związku z nieprawidłowym oznakowaniem na wjeździe na ul. Katowicką z ul. Brody.

6 X 2016 r.

Kontrola sanitarno-porządkowa ws. odpadów ciekłych na ul. Lipowej.

6 X 2016 r.

Udział w spotkaniu rady osiedlowej w Nierodzimiu.

7 X 2016 r.

Kontrola osób handlujących na targowisku miejskim pod kątem przestrzegania regulaminu targowiska.

7 X 2016 r.

Kontrola stanu technicznego znaków drogowych na terenie miasta.

8-9 X 2016 r.

Dwukrotnie interweniowano ws. dużego zadymienia z ognisk domowych.

(aj)



Nierzadki to przypadek blokowania samochodów na parkingu przed Miejską Biblioteką Publiczną. Czasem komuś bardzo się spieszy do pracy, do lekarza, do szkoły, do dziecka, a tu kłops. Nie wyjedziesz. Jeśli właściciel widocznego na zdjęciu fiata uważa, że można wyjechać mimo wszystko, prosimy o kontakt. Chętnie przeprowadzimy wizję lokalną.

Fot. M. Niemiec

41/2016/1/O

Burmistrz Miasta Ustroń informuje,

że na tablicy ogłoszeń, na okres 21 dni, został wywieszony wykaz z dnia 4 października 2016 r. dotyczący gminnej nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży w drodze przetargu.

41/2016/2/R

BIURO PODRÓŻY

Ustroń, Rynek 3,
tel.: 33 444 60 40
ustron@mea-travel.pl



Wczasy i Wycieczki
Kolonie i Obozy
Bilety

www.mea-travel.pl



Prof. Jan Miodek omawiał pochodzenie co ciekawszych zwrotów, które upowszechniły się w języku polskim. Gimbaza, pochylać się czy bonus to tylko niektóre z nich. Fot. A. Jarczyk

OD ZUPY DO ŚMIECHU

(cd. ze str. 1)

mogą być zbudowane wg schematu. Podstawą słowotwórczą jest tu przymiotnik, a formatami przedrostek *u-* i przyrostek *-ić*. I daję to strukturę *uczynić jakimś*. W związku z tym wybitni słowotwórcy odważają się na tego typu konstrukcje. C.K. Norwid napisał: „Chodzi o to, ażeby się nieszczerście uniepotrzebniło na świecie”. Dziwnie to brzmi jak wszystko to, co nowe, ale strukturalnie jest najpoprawniejsze w świecie – *niepotrzebny, uczynić niepotrzebnym, uniepotrzebnić*. Kiedyś pewien inżynier spytał mnie, czy można mówić o uciągleniu procesu produkcyjnego. No, może to brzmi nieładnie, ale jest to subiektywne odczucie. Podstawa słowotwórcza to *ciągly*, dlaczego nie można czegoś *uciąglić*? W tym sensie od słowa *bogaty* można powiedzieć *ubogacić*. Tylko tak się składa, że przez wieki akurat taką strukturę znaczeniową tworzyła formacja z cząstką przedrostkową *wz-*, czyli *wzbogacić*. „Wzbogacili się. Coś sobie kupili, wzbogacili się”. „Dostał w spadku, wzbogacił się”. Najprawdopodobniej w kręgach kościelnych przed wieloma laty powstała ta struktura *ubogacić* i aprobeje się ją w odniesieniu do spraw duchowych. Jeżeli zostaliśmy, dajmy na to, ubogaceni darami Ducha Świętego, no to może być, bo to się przyjęło w języku teologicznym. Ale jeżeli ten sam proboszcz, który na kazaniu mówi o ubogaceniu darami Ducha Świętego powie, że ubogaciliśmy się o nowe witraże czy o nowe dzwony, no to troszkę to zgrzyta. Poprawnie będzie: „Wzbogaciliśmy się, mamy nowe dzwony, nowe witraże”. Ale to jest formacja modna – rozpoczął swój wykład prof. Miodek. – Pamiętam, jak przed kilkoma laty zostałem poproszony przez jeden z miesięczników motoryzacyjnych o artykuł okolicznościowy na święta o obecności języka motoryzacyjnego w polszczyźnie ogólnej. No więc powiedziałem tam o zielonym świetle, czerwonym świetle, niskim podwoziu, wyrobieniu zakrętu czy też nie,

wyrabianiu się, niewyrabianiu się – no, taki sobie szkic świąteczny napisałem. Po paru tygodniach to wydanie świąteczne się ukazuje, a tam: „Dziś w numerze prof. Miodek o tym, jak polszczyzna motoryzacyjna polszczyznę ogólną ubogaca”. Tak to jest, że swoją dziwnością ta struktura słowotwórcza nęci. Właśnie, jak to dziś pod tym względem bywa? Nowe stare słowa polszczyzny. Będę starał się wykazać, jaki wpływ na polszczyznę mają słowa wzięte z języków obcych, zwłaszcza z języka angielskiego. I jak czasem, pod wpływem nawiązań do naszej tradycji językowej, nagle jakaś konstrukcja leksykalna nowym życiem zaczyna żyć.

Prof. Jan Miodek przygotował paręnaście przykładów słów, które weszły do naszego języka, mimo że źródłosłów leży w wyrazach obcojęzycznych.

– Jakąż karierę zrobił bonus. Z łaciny słowo *bonus* oznacza *dobry*, ale że w języku angielskim oznacza również *nagrodę, premię, dodatek*, no to się zaczęło. W grach komputerowych bonusy oznaczają premie, punkty dodatkowe lub inne korzyści. Dziś młody sprawozdawca sportowy jest w stanie powiedzieć, że „drużyna otrzymała bonusa w postaci bramki”. Wynotowałem sobie takie zdanie przed kilkunastoma dniami – mówił prof. Miodek. – Pod wpływem języka angielskiego odżywają słowa archaiczne, czasem wręcz nieobecne w słownikach wyrazów obcych. Odnoszę te słowa np. do rzeczownika *destynacja*. Tylko w jednym ze słowników wyrazów obcych można było przeczytać, że to jest docelowy port statków. Dziś, pod wpływem języka angielskiego, *destynacja* oznacza cel podróży, ostatni przystanek. Jeżeli jedziemy kolejami dolnośląskimi to chcemy być tak międzynarodowi, że mówimy: „Ten pociąg jedzie do Wrocławia”, a to jest końcowy przystanek, więc „destination Wrocław”. W każdym biurze podróży zobaczymy *destynację* w postaci

Tunezji, Izraela, Ziemi Świętej. *Destynacja* nazywa się ulubione miejsca wyjazdowe. Niedawno można było usłyszeć, że *destynacjami* polskich korporacji jest Lizbona, Madryt, Wiedeń, bo tam lubią się spotykać przedstawiciele firm. Odżył także głęboki archaizm, wiecznie irytujące *dedykowanie*. Już dziś bez zająknięcia człowiek wyższej uczelni powie, że „zdobyte środki finansowe będą *dedykowane* na dalszą rozbudowę kliniki”. „W sklepie kupiłem kiedyś śruby *dedykowane* do tego typu ścian”. „Z urzędu otrzymałem pismo, które informowało, że osobą *dedykowaną* do kontaktu ze mną została pani mgr Janina Kowalska”. No bo w języku angielskim *dedicate* to przeznaczać. To jest to niebezpieczeństwo, że jeśli jakieś słowo, które funkcjonuje w języku angielskim, jest brzmieniowo tożsame z jakimś polskim słowem to na tym styku angielsko-polskim nikt nie zada sobie trudu, żeby pomyśleć: „Ale ja przecież w tym momencie kalkuję to znaczenie, te słowa tylko identycznie brzmią, ale znaczenia mają różne” – zauważył prof. Miodek. Wskazał także na jeden z najbardziej irytujących czasowników. – Jednym z najbardziej irytujących czasowników używanych we współczesnej polszczyźnie to czasownik *pochylać się*. Polak z kręgu poselsko-senatorskiego nie powie, że nie wie, tylko powie, że nie ma wiedzy na ten temat i pochyli się w związku z tym nad nim. Złośliwi mówią, że jak ktoś się *pochyla*, to pewną część ciała wypina. Wszyscy się *pochylają*, zwłaszcza w czasie kampanii wyborczej, głosowań itp.

Kiedy byłem małym chłopcem to takim ekspresywnym, stylistycznym wariantem śmiania się było lanie się – „ale się leje!”, „Co się lejesz?”, czyli „czemu się tak głośno śmiesz?”. Dzisiaj, nawiązując do tego lania się, śmiania się z kogoś, karierę zrobiła w polskim słownictwie, zwłaszcza młodzieżowym, polewka, która nam, starszym, kojarzy się z zupą. Czarną polewkę podano Soplicy jako znak odmowy ręki panny Horeszkówny. Oto, we współczesnym słownictwie polskim doszło do ewolucji od zupy do śmiechu! Młody człowiek powie: „Ale polewka!”. Tak jak najmłodszy nadali miejscówce nowe znaczenie, którą my, starsi, kojarzymy z zarezerwowanym miejscem. Blokery mają swoje miejscówki, czyli swoje ulubione miejsca i tam się gromadzą, popalą sobie, wypiją jakieś piwko, pogadają. „To dziś na miejscówce o 4!”. Oni wszyscy wiedzą, gdzie mają się spotkać.

Drażliwy temat gimnazjów w tej chwili. Czy będą, czy ich nie będzie? Powstały *gimbusy*, czyli autobusy dowożące gminną młodzież do gimnazjum. Ale proszę państwa, powstało też słowo *gimbaza*, które odnosi się do pokolenia gimnazjalistów i z różnym odcieniem stylistycznym można o gimbazie mówić. Albo sympatycznie albo z lekceważeniem. Np.: „Stary, co się dziwisz, to gimbaza!”. W takim tonie pokazujemy, że ktoś jest niedojrzały, nie warto zwracać na niego uwagę.

Prof. Miodek przytoczył jeszcze parę innych, równie ciekawych przykładów. Pokazują one, że język polski nigdy nie przestanie nas zadziwiać.

Agnieszka Jarczyk

GROŻNA SEPSA MENINGOKOKOWA

6 października 3-letni chłopczyk, mieszkaniec Ustronia Polany zmarł na sepsę, prawdopodobnie meningokokową. Gdy jego stan bardzo szybko się pogarszał trafił do Szpitala Śląskiego w Cieszynie, a następnie przewieziono go na oddział intensywnej opieki medycznej szpitala w Bielsku-Białej.

Sprawą musiał się zająć sanepid i przede wszystkim stwierdzić, co wywołało sepsę, czyli reakcję organizmu na zakażenie. Powiatowy inspektor sanitarny Teresa Wałga informowała, że prawdopodobnie mamy do czynienia z posocznicą meningokokową, wywołaną meningokokiem, dwoinką zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych. Badania trwają kilka dni, w momencie zamykania numeru nie są jeszcze znane wyniki. Krew pobrano chłopcykowi podczas pobytu w cieszyńskim szpitalu.

Tragedia ustronńskiej rodziny zasmuciła wszystkich mieszkańców, ale pojawiły się też obawy, czy nie zachorują inne dzieci z przedszkola. Dyrektor Szkoły Podsta-

wowej nr 3 z Oddziałami Przedszkolnymi Jolanta Kocyan poinformowała rodziców dzieci z tej samej grupy, że powinni zgłosić się do lekarza rodzinnego, który zdecyduje, jakie ewentualne kroki trzeba podjąć. Rzeczywiście w kolejnych dniach dzieci odwiedzały przychodnię pediatryczne. Nie stwierdzono jednak zakażenia meningokokami.

Wprawdzie chłopczyk mógł zarazić się wszędzie, ale przedszkole, zgodnie z zaleceniami sanepidu, zostało zamknięte i zdezynfekowane. Dopiero po dokładnym wyczyszczeniu wszystkich mebli, urządzeń, zabawek, przedszkolaki wrócą do swojego oddziału przedszkolnego. Jednego kolegi zabraknie... (mn)

Zdaniem Burmistrza

O budżecie miasta mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

Rozpoczęły się prace nad projektem budżetu miasta na 2017 r. Jak w latach ubiegłych staramy się te prace tak prowadzić, aby stworzyć możliwość podjęcia uchwały budżetowej przez Radę Miasta jeszcze w tym roku. Związane jest to z różnego rodzaju przedsięwzięciami, które należy jak najszybciej rozpocząć, aby zdążyć na 15 listopada, gdy to upływa ustawowy termin złożenia projektu budżetu do Rady Miasta oraz do Regionalnej Izby Obrachunkowej.

Budżet jak wszyscy wiemy to roczny plan finansowy gminy obejmujący wszystkie dochody i wydatki. Budżet to szereg różnego rodzaju elementów, które w końcu jednak muszą się bilansować.

W pierwszym rzędzie planuje się poziom dochodów. Pewne z nich ustala gmina, ale są też niezależne od gmin subwencje i dotacje. Dane o dochodach od nas niezależnych przekazywane są z pewnym opóźnieniem, więc część z nich szacujemy. Najwięcej dochodów własnych pochodzi z podatków, już w dużej części przez Radę Miasta uchwalonych. Poziom dochodów warunkuje wydatki, a różnicę, czyli deficyt, musimy pokryć zaciągając kredyty i pożyczki.

Nasz budżet na pewno będzie zbilansowany, tym niemniej do końca trwają prace nad takim ustaleniem wydatków, by zrealizować jak najwięcej zadań, także wnioskowanych przez mieszkańców. W tym roku projekt budżetu będzie uzupełniony o zadania z rozstrzygniętej procedury budżetu obywatelskiego.

Także w tym roku mamy zagadki w pewnych obszarach, gdzie nie do końca możemy ostatecznie zaplanować dochody i wydatki, a związane jest to ze zmianami w systemie oświaty, ale również ze zmianami w obszarze opieki społecznej. Jak w równaniu matematycznym, oprócz niewiadomych są stałe elementy. Jeżeli niewiadomych jest zbyt wiele, rozwiązanie równania jest trudne albo niemożliwe.

Najtrudniejszym zadaniem jest prawidłowe oszacowanie dochodów w taki sposób, by nie zostały przeszacowane bądź niedoszacowane. Jak to jest niebezpieczne wiemy wszyscy patrząc przez pryzmat naszego budżetu domowego, gdy utrata dochodów burzy całe plany wydatków.

Zwyczaj jak wszyscy w budżecie miasta patrzemy głównie na wydatki i na co zostaną przeznaczone. Za tym kryje się strona dochodowa i praca służb dbających o dochody gminy.

Mam nadzieję, że i w tym roku uda się przygotować projekt budżetu w odpowiednim terminie. Na pewno duże wyzwanie przed radnymi, by maksymalnie wykorzystać dochody i zrealizować dużo wnioskowanych zadań. Notował: (ws)



KONCERT CHARYTATYWNY SIMONIEGO

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej” w Ustroniu serdecznie zaprasza na koncert charytatywny z cyklu „Ofiaruj dzieciom słońce”, który odbędzie się 15 października o godz. 19 w MDK „Prażakówka”. Tegoroczną gwiazdą będzie światowej sławy muzyk, słynny wirtuoz fletni pana EDWARD SIMONI. Wstęp 30 zł (zbiórka publiczna). Całkowity dochód ze zbiórki publicznej zostanie przekazany na rzecz dzieci

uczęszczających do Ośrodka prowadzonego przez Stowarzyszenie.

Od samego początku organizatorką koncertów charytatywnych dla „Można Inaczej” jest Katarzyna Rychlik-Skórczewska. Na pierwszy, który odbył się w 2008 r. zaprosiła właśnie wirtuosa Simoniego, a na kolejne m.in. Czesława Mozila i Gabę Kulkę. Artyści nie tylko śpiewali dla dzieci, ale również odwiedzali je w Ośrodku i spędzali z nimi czas.

LISTY DO REDAKCJI

Rada Miasta Ustron i Burmistrz Miasta Ustronia

PETYCJA

W sprawie pozostawienia Miejskiego Domu Spokojnej Starości w Ustroniu.

Radni Miasta Ustron wnioskuje, że budynek będący siedzibą Miejskiego Domu Spokojnej Starości będzie sprzedany i nie będzie już funkcjonował. Jesteśmy tym głęboko zaniepokojeni. My, mieszkańcy tego Domu, w większości jesteśmy ludźmi starszymi, potrzebującymi specjalistycznej opieki, która jest nam tu zapewniona. Niektórzy z nas nie mają rodzin, a jeżeli mają, rodziny nie są w stanie zapewnić nam takiej opieki, gdyż pracują zawodowo. Niektórzy z naszych rodzin mieszkają zbyt daleko od naszego zamieszkania i gdyby nie możliwość zamieszkania w tym domu, pozostałobyśmy osamotnieni w bardzo trudnej sytuacji.

Mieszkamy w Ustroniu i nasze podatki wpływały i wpływają do kasy Miasta Ustronia, a teraz, w jesieni naszego życia plany dotyczące naszego Domu spowodowały, że czujemy się przez Miasto opuszczeni i pominięci, nikt się z nami nie liczy.

Jeżeli Miasta nie stać na nasze utrzymanie, Urząd może zlecić nam, mieszkańcom Domu, jakąś pracę, którą moglibyśmy wykonywać i w ten sposób zapracować na nasze utrzymanie.

Ponadto pozwolimy sobie zauważyć, że sprzedaż domu spowoduje tylko jednorazowy przychód do kasy Miasta, natomiast my, mieszkańcy Domu, co miesiąc przekazujemy wpłaty będące należnością za nasz pobyt.

Pozwolimy sobie zauważyć, że w programie wyborczym nowa Rada Miasta ani słowem nie wspomniała, że planuje zamknąć nasz Dom. W swej nazwie Dom zawiera określenie „Dom Spokojnej Starości”. Do tej pory Dom był właśnie taki, lecz teraz spokój nasz, mieszkańców, został w poważnym stopniu zakłócony. Martwimy się o naszą przyszłość, nie wiemy, gdzie zamieszkamy i nikt nie pyta nas o zdanie, gdzie chcielibyśmy mieszkać. Dlaczego chcecie nas pozbawić warunków, które nam odpowiadają? Chcielibyśmy zaprosić państwa na całodzienny pobyt w naszym ośrodku, by zorientować się, jak przy swoich możliwościach z naszymi obciążeniami psychofizycznymi funkcjonujemy.

Podobno są propozycje przeniesienia nas do innego typu Domu bardzo eleganckiego, ale my nie potrzebujemy marmurów ani jakichkolwiek oznak elegancji czy ekskluzywnego wystroju. Wystarczy nam to, co mamy oraz serdeczność i troska okazywana nam przez kierownictwo i personel naszego Domu. Podobno w tym innym domu znajduje się jacuzzi, ale i tak większość z nas nie mogłaby z niego korzystać, gdyż poruszamy się na wózkach inwalidzkich i jak to bywa w tym wieku, wielu z nas ma problem z nietrzymaniem moczu i innych rzeczy, korzystamy z pampersów.

Pozwolimy sobie także zauważyć, że nasz Dom świadczy usługi środowiskowe dla mieszkańców Ustronia, z których i myśmy korzystali, będąc jeszcze w swoich domach. Były dowożone nam obiady, odwiedzały nas pielęgniarki czy opiekunki z naszego Domu, robiąc nam opatrunki czy udzielając różnego rodzaju pomocy. Gdy nie byliśmy już w stanie mieszkać sami, to oczywiście dla nas sprawą było zamieszkanie w Miejskim Domu Spokojnej Starości w Ustroniu.

Gdyby jednak budynek został sprzedany i nasz Dom zlikwidowany, to tego rodzaju usługi świadczone w środowisku nie mogłyby być wykonywane, przez co wielu samotnych mieszkańców Ustronia byłoby pozbawionych pomocy. Nawet, gdyby innej firmie zlecono te usługi, nie zmieni to wydatków budżetowych Miasta i tak musielibyście innej firmie zapłacić i myślimy, że o wiele więcej niż obecnie kosztuje to budżet.

Ponadto przypominamy, że ten rok został ogłoszony przez papieża Franciszka Rokiem Miłosierdzia. Prosimy więc władze naszego miasta o okazanie nam, mieszkańcom tego Domu, miłosierdzia i pozostawienie nas w tym Domu. Wyrażamy przekonanie, że zadaniem władz Miasta jest nie tylko troska o właściwą kondycję ekonomiczną, lecz także dbałość o dobry poziom i warunki życia mieszkańców, w tym także nas, mieszkańców tego Domu. Dom jest położony w centrum miasta, tu są w stanie dojść czy dojechać odwiedzający nas bliscy – rodziny i przyjaciele. Tu mamy piękne otoczenie, dużo zieleni, personel Domu pomaga nam wychodzić na spacer, np. do parku czy nad Wisłę, dzięki czemu możemy odpocząć na łonie

natury. Zależy nam, by pozostać nadal w tym Domu. Liczymy, że będzie to możliwe w naszym Ustroniu. Przy okazji przekazujemy podziękowania za darowizny, za owoce, miody oraz inne rzeczy przekazywane przez mieszkańców Ustronia. Dziękujemy sponsorom za wsparcie naszych imprez, wycieczek, balu oraz Międzynarodowego Dnia Osób Starszych.

Mieszkańcy Domu Spokojnej Starości w Ustroniu

* * *

Następny absurd w Ustroniu

Po obejrzeniu obrad Rady Miasta na wrześniowej sesji, znów muszę zabrać głos. Teraz już stwierdzam autorytatywnie, że bardzo źle się dzieje, kiedy nagle, po 20 latach, pada propozycja likwidacji Miejskiego Domu Spokojnej Starości przy ul. Słonecznej. Czy zapewniona jest w jego murach mieszkańcom spokojna starość do końca, czasem mam wątpliwości, bo byłam świadkiem w ostatnich latach panujących tam układów. Bezpodstawne próby ubezwłasnowolnienia osoby nie mającej demencji starczej, naciski na pensjonariuszy, na kogo mają głosować przy wyborach i tym podobne kwestie nie przynoszą chluby niektórym pracownikom, ale to wątki z innej beczki, tak na marginesie. Tematem mojego listu jest bezsensowna chęć likwidacji instytucji miejskiej, która w Ustroniu funkcjonuje od lat, a tym samym narażanie starszych osób na wielkie stresy. To już w naszym mieście za wiele. Jestem ciekawa, kto personalnie na taki „wspaniały” pomysł wpadł, trzeba byłoby od razu dać mu medal z przysłowiowego „kwaka”. Czy nie zdaje sobie sprawy, że starych drzew się nie przesadza? Przecież tym pociągnięciem wyrządzi ogromną krzywdę bezbronnym ludziom, którzy tam znaleźli swoją przystań i są do niej przyzwyczajeni. Nagle dom nie odpowiada standardom.

Gdzie byli decydenci przy jego zakupie i remoncie? Nikt tego nie przewidział, że warunki z upływem lat mogą odbiegać częściowo od pewnych norm? Ale nie to jest najważniejsze, bo dom wygląda na zadbane i ma w miarę możliwości dobrą obsługę. Jak można po latach narzucać komuś przeniesienie do innych placówek, ba nawet chyba nie w Ustroniu, a w okolicy. To niehumanitarne i nieetyczne. Zawsze będę bronić starszych osób, bo im należy się szacunek i zapewnienie tego, czego oni sami oczekują. Ten, kto wymyślił likwidację, niech pamięta, że za moment sam się zestarzeje i nie wie, jaki los go czeka. Krzywdą się mści, zazwyczaj w dwójnasób. Zamiast przeznaczać duże kwoty przeważnie w jednym kierunku, trzeba pomyśleć jak można byłoby podnieść standard MDSS, a nie go likwidować, co jest najprostsze. A może w podtekście chodzi o coś zupełnie innego??? Nie chciałabym tak dalece spekulować.

Miałam żal do losu, że poprzez pewną manipulację, nie zagłosowano na moją kandydaturę w ostatnich wyborach w MDSS, w związku z czym przepadłam. Jednak dziś jestem z takiego obrotu sprawy bardzo zadowolona, bo nie widzę swojego miejsca w obecnym składzie Rady Miasta. A ironia losu bywa tak nieprzewidywalna, że akurat mnie, między innymi, przypadło w udziale bronić tej instytucji dla dobra jego mieszkańców.

Droży radni! Zastanówcie się nad swoimi decyzjami, bo przez takie wymysły nikt Was nie wybierze na następną kadencję, a to już za dwa lata! Najpierw Straż Miejska, potem Gazeta Ustronńska, teraz Dom Spokojnej Starości, a za chwilę może MDK „Prażakówka”, Muzeum Ustronńskie czy żłobek... Nikt nie może spać spokojnie...

Elżbieta Sikora

* * *

Przewodniczący Rady Miasta Ustron

Mieszkam w Miejskim Domu Spokojnej Starości od marca 2015 roku. Niedawno dowiedziałam się, że część radnych Ustronia chce likwidacji MDSS.

Wiadomości ta spowodowała mój smutek i zdumienie. Zdumienie, bo wydaje się, że placówka ta dobrze wypełnia powierzone zadania opieki nad osobami starszymi. Cały personel wykonuje swoją trudną pracę z poświęceniem i zaangażowaniem. Tylko ktoś, kto nie zna specyfiki pracy z osobami niepełnosprawnymi może chcieć likwidacji tego Domu. Proponowane mieszkańcom przeniesienie do innych placówek o podobnej działalności, oferujących wiele atrakcji i luksusów nie bierze pod uwagę, że nie wszyscy z nas ze względu na stan zdrowia będą mogli z nich korzystać.

Jesteśmy w większości Ustroniakami, tu mamy rodziny i znajomych, którzy nas odwiedzają, a co będzie, gdy zostaniemy przeniesieni np. do Brennej?

Jako ludzie starzy i chorzy potrzebujemy spokoju i dobrej opieki i to wszystko zapewnia nam pobyt w MDSS Ustroń. Na koniec dwa pytania:

- Czy ktoś się nas pytał, czy chcemy się gdzieś przenieść?
- Czy w związku z wiekiem i stanem zdrowia można nas traktować jak osoby drugiej kategorii?

Kończąc życząc radnym, którzy będą w tej sprawie podejmowali decyzję, rozważa i mądrości. Jednocześnie przypominam, że też kiedyś będą starzy. **Imię i nazwisko do wiadomości redakcji**

* * *

Przez wieki i w różnych wierzeniach człowiek dążył do tego, aby żyć wiecznie. Oczywiście w zdrowiu, szczęściu, wszelkiej pomyślności. Jednak do tego potrzebna była siła wyższa, którą człowiek poszukiwał. Wymyślał różnych bożków, cielców złotych, srebrnych, drewnianych, metalowych itp. Widział boga w siłach przyrody, planet. Czcił słońce, księżyc, drzewa itp. Jednak to nie dawało satysfakcji i nie spełniało oczekiwań. Człowiek od zawsze chorował, cierpiał, umierał. Tak też jest do dziś i trwać będzie aż do końca świata. My, chrześcijanie, dostąpiliśmy łaski poznania prawdy, którą Bóg objawił w swoim Jednorodzonemu Synu, Jezusie Chrystusie. W Ewangelii wg św. Łukasza (10, 25-37) znajdujemy taki fragment, gdzie pewien uczony w Prawie, wystawiając Jezusa na próbę zapytał co ma czynić, aby osiągnąć życie wieczne? Jezus nie dając się zwieść sprowokował go do tego, że uczony sam sobie na to pytanie odpowiedział: „Będziesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a bliźniego swego jak siebie samego”. Jezus widząc, że zna dobrze Prawo i wie, o co w nim chodzi, odpowiedział mu jak Nauczyciel uczniowi: „Dobrze odpowiedziałeś. To czyn, a będziesz żył”. Wiemy, że na przestrzeni dwóch tysięcy lat narody przyjmujące chrześcijaństwo przyjmowały naukę Jezusa, które stało się podwaliną nowego prawa, norm moralnych, wartości itp. Tak więc miłość Boga i bliźniego jest tym, co obowiązuje wszystkich, przede wszystkim ludzi wierzących w Boga. W dalszej części perykopy dowiadujemy się, że uczony ten nie dawał za wygraną i nie chcąc dać się ośmieszyć wobec Jezusa i innych ludzi, sprawę drążył dalej: „A kto jest moim bliźnim?” zapytał. Wówczas Jezus w odpowiedzi przytoczył mu przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Przypowieść ta daje wiele do myślenia i rzuci konkretne światło na to, jak należy postępować wobec każdego, bez względu na pochodzenie, rasę, kulturę, wyznawaną religię człowieka, który zawsze będzie nazywany naszym bliźnim. Podobnie sprawa ta dotyczy osób, które są odpowiedzialne za powierzone im dusze: osoby duchowne, przełożeni, rządzący od szczebli najwyższych do najniższych jak również samorządy. W naszym mieście, jak do tej pory, troska ta była, jest (?) na bardzo wysokim poziomie. Mam na myśli troskę o osoby starsze, samotne, schorowane. Miasto zakupiło teren oraz budynek, który został zaadoptowany dla potrzeb mieszkańców naszego miasta i nie tylko, i urządzono w nim Dom Spokojnej Starości.

Parafia katolicka i ewangelicka roztoczyły opiekę duszpasterską. Zatrudniono odpowiednie osoby do sprawowania opieki. Z czasem rozszerzono zakres działalności i do dnia dzisiejszego z pełnym udziałem miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przygotowuje się i rozwija obiady dla osób, które tego potrzebują. Jakże często ten właśnie dwudaniowy obiad jest jedynym posiłkiem niektórych osób. Fakt ten stał się chlubą miasta. Samorząd miasta tak bardzo zatroszczył się o tych, którzy tej troski ze względu na wiek, stan zdrowia najbardziej potrzebują. Podobnie jak samarytanin, który nie przeszedł obojętnie wobec potrzebującego pomocy człowieka. Nie szczędził grosza i powierzył go opiece innych ludzi. Samorząd miasta stał się tym, który okazuje miłosierdzie. Godne naśladowania. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na inne postaci występujące w tej przypowieści, są to: kapłan i lewita.

Spieszyli się do posług w świątyni w Jerozolimie, obawiali się dotknąć skrawionego człowieka, gdyż naruszyłoby wówczas prawo czystości stając się nieczystymi, a więc nie mogliby sprawować swych funkcji. Z pewnością ich postawa budzi w nas mieszane uczucia. Jezus również napiętnował takie sytuacje. Wskazywał, że w każdym przypadku człowiek jest najważniejszy. Prawo powinno służyć człowiekowi, a nie go zniewalać. Dziś również trafiają się tacy ludzie, którym wynik ekonomiczny jest ważniejszy niż dobro człowieka. Widziałem i słuchałem posiedzenia Rady Miasta, na której zostało ujawnione, do tej pory ciche, zabiegi zmierzające ku likwidacji Miejskiego Domu Spokojnej Starości.

Część jego mieszkańców miałaby być przeniesiona do innego domu - konkretnie w Brennej, więc do obcej gminy. Skończyłyby się obiady dla innych mieszkańców naszego miasta. Argument, że można gotować w szkole jest absurdem, gdyż obowiązujące przepisy o specyfice tego proceduru nie pozwalają na taką działalność w szkołach. A szkoda. Przecież stać miasto na utrzymanie tego domu. Można się dzielić tym co posiadamy z najbardziej potrzebującymi. Jestem głęboko poruszony tym co usłyszałem. Jestem poruszony poziomem odpowiedzi Pana na zadawane pytania jednego z radnych. Przepraszam nie użyję tu nazwisk. Radę Miasta wybraliśmy w wolnych, demokratycznych wyborach. Każdy z kandydatów w swych programach wypisywał jak to będzie się troszczyć o najbardziej potrzebujących. Gdy osiągnie się zamierzony cel, program wyborczy przestaje istnieć, staje się nieważny. Czy to czyni nas człowiekiem honoru? Do kogo zatem porównamy się w tej przypowieści? A może do zbójców, którzy skrzywdzili bezbronnego?

Okazujemy sobie nawzajem miłosierdzie. Tego uczy nas Jezus. Na końcu powie uczonemu w Prawie: „Idź, i ty czyn podobnie!” Te słowa są skierowane do każdego z nas z osobna bez względu jakie stanowiska pełnimy. Jeżeli pełnimy je w samorządzie miasta, słowa te najbardziej obowiązują i zobowiązują do czynienia uczynków miłosierdzia. **Imię i nazwisko do wiadomości redakcji**

SPROSTOWANIE

Wniosek o sprostowanie relacji z 21. sesji Rady Miasta Ustroń z dnia 29.09.2016

W związku z artykułem ze strony 6 ostatniego numeru Gazety Ustrońskiej wnoszę o sprostowanie zapisu brzmiącego: „miasto jest w stanie zapewnić osobom starszym z MDSS pobyt w innych miejscach, a personelowi pracę w tych ośrodkach, gdzie pensjonariusze zostaną przeniesieni”.

Ostatni zwrot nie miał miejsca, a jest wyraźną sugestią redaktora Suchty, piszącego ten artykuł, że decyzja została już podjęta i przez wielu czytelników tak odebrana. Nie jest to prawdą.

Dziwi mnie to, że Pan redaktor - mając od dnia sesji do dnia przesłania materiałów do druku - 4 pełne dni czasu na sprawdzenie dostępnych ogólnie zapisów sesji Rady Miasta on-line - nie zachowuje w tak delikatnej i istotnej sprawie należytej staranności w relacji z przebiegu obrad.

Już w pierwszym zdaniu mającym na celu wyjaśnienie wniosku Komisji Budżetu Przestrzegania Prawa - w relacji w czasie 1:08:57 padło wypowiedziane przeze mnie zdanie - poprzedzone słowem: „UWAGA” - „o rozważenie możliwości likwidacji Miejskiego Domu Spokojnej Starości i jest to propozycja związana z efektywnym zarządzaniem kosztami”.

W sprawie opisanej w gazecie jako „gdzie pensjonariusze zostaną przeniesieni” - zostały użyte słowa, „gdzie pensjonariusze potencjalnie mogą zostać przeniesieni”.

Jak widać zatem użyłem trybu przypuszczającego, warunkowego, co stoi w wyraźnej sprzeczności z zapisem użytym w Gazecie Ustrońskiej.

Ponadto podkreśliłem w czasie swojej wypowiedzi, iż obecni mieszkańcy ustrońskiego MDSS-u „ze względu na szacunek, na wiek i na całe swoje życie zasługują na jak najlepsze warunki bytowe”. Podkreślone zostało także w wypowiedzi, że intencją Komisji było rozważenie możliwości przenosin mieszkańców ustrońskiego MDSS-u do innych miejsc. Zapewniam jednak, że żadna decyzja o likwidacji MDSS-u w Ustroniu nie zapadła, Komisja oczekuje na odpowiedź pana Burmistrza na przesłany wniosek, jest także otwarta na wszelkie sugestie i wnioski w tym zakresie, zawsze mając w pierwszym rzędzie na uwadze dobro obecnych pensjonariuszy tej placówki.

Liczę na Państwa sprostowanie w najbliższym numerze Gazety Ustrońskiej.

Chciałbym wierzyć jednocześnie, być może nieco naiwnie, że był to błąd reporterski, a nie celowe działanie mające na celu przekazanie jednoznacznie skrzywionego przekazu z Sesji Rady Miasta i redakcja nie jest, jak wiele osób twierdzi: „tubą propagandową jednego radnego”.

Wnoszę o sprostowanie lub użycie tego wniosku w formie listu do Redakcji - z zastrzeżeniem użycia pełnego materiału, bez skrótów.

Pozostaję z wyrazami szacunku
Grzegorz Krupa



Atrakcyjna strefa relaksu w Jaszowcu.

Fot. M. Niemiec

MNIEJ KRZAKÓW, MNIEJ ŚMIECI

Zarząd Osiedla Polana zapraszał mieszkańców dzielnicy na zebranie pod hasłem: „Jaka będzie Polana, zależy od Ciebie”, jednak niewielu mieszkańców skorzystało z okazji, by 4 października spotkać się z burmistrzem Ireneuszem Szarcem, wiceprzewodniczącą Rady Miasta Anną Rottermund, radnym dzielnicy i jednocześnie wiceprzewodniczącym Zarządu Osiedla Grzegorzem Krupą i pozostałymi członkami Zarządu: wiceprzewodniczącym Dariuszem Morelem, sekretarzem Michałem Budniakiem, skarbnikiem Katarzyną Jaworską i prowadzącym zebranie przewodniczącym Romanem Zorychtą. Oprócz zaproszonych gości i organizatorów, przybyło 10 mieszkańców. Obecna była dyrektorka Szkoły Podstawowej nr 3 z Oddziałami Przedszkolnymi Jolanta Kocyan, która udostępniła lokal na zebrania oraz strażnicy miejscy.

R. Zorychta przystąpił do prezentacji wniosków do budżetu sformułowanych przez Zarząd, jednocześnie podsumowując realizację wniosków na ten rok. Na początku mówił o potrzebie budowy chodnika przy ul. Wiślańskiej. Jest to bardzo niebezpieczna ulica, na której kierowcy rozwijają duże prędkości. Konieczna jest budowa chodnika, bo pieszy nawet nie ma gdzie uskokczyć z powodu zaniedbanych poboczy i wystających korzeni drzew. W ubiegłym roku wnioskowano o wykonanie projektu i w tej chwili został już w drodze przetargu wyłoniony wykonawca. Projekt powstanie jeszcze w tym roku. Konsekwentnie, na następny rok złożony zostanie wniosek o budowę chodnika.

Ważną inwestycją będzie modernizacja nawierzchni ul. Furmańskiej. To zadanie znalazło się w budżecie powiatu cieszyńskiego na rok 2018, jednak zostanie wykonane w roku 2017, zamiast ul. Jelenica. Połowę kosztów poniesie miasto.

NAD POTOKIEM JASZOWIEC

Zarząd będzie również postulował, żeby wybudować mostek na potoku Poniwiec naprzeciwko parkingu pod małą Palenicą. Z parkingu będzie można przejść na nowy

plac zabaw, a goście hoteli skorzystają z niego w drodze na narty. To ostatni postulat z wniosku o dokończenie budowy strefy rekreacji w Jaszowcu, bo plac zabaw jest gotowy, a remont mostka przy barze Jaszowiec jest w trakcie.

Do sposobu prowadzenia tej inwestycji mieszkańcy mieli zastrzeżenia. Mówili, że jest bardzo kosztowny i długo trwa.

LUSTRO ZAMIAST ZMIANY

Zrezygnowano z wniosku o zmianę organizacji ruchu na skrzyżowaniu ul. Wczasowej i Turystycznej, bo byłoby to zbyt kosztowne zadanie, w zamian należy postawić lustro, które poprawi widoczność, a tym samym bezpieczeństwo kierowców i pieszych. Trzeba jeszcze dobudować chodnik i wykonać odwodnienie tego skrzyżowania.

ZNISZCZONA STACJA

Powtórzone zostaną też wnioski o zapewnienie dostępu do toalet w rejonie dworca PKP. Zebrani dowiedzieli się, że Komisja Budżetu i Przestrzegania Prawa Rady Miasta złożyła wniosek o przejęcie obiektu. Mieszkańcy podkreślali, że jest on w strasznym stanie. Leżą tam połamane betonowe donice, brakuje ławek. Rozmowy przedstawicieli samorządu z PKP trwają, ale jest to trudna sprawa.

PŁOT SIĘ ZAWALIŁ

Z wniosków, które nie zostały wzięte pod uwagę przy konstruowaniu budżetu na rok 2016 przewodniczący Zorychta wymienił: remont nawierzchni ul. Turystycznej, na której obecnie znajduje się zniszczona kostka brukowa, wykonanie remontu bocznej drogi dojazdowej do ul. Polańskiej, przedłużenie kanalizacji na ul. Baranowej, wymianę ogrodzenia wokół szkoły podstawowej. Ten ostatni punkt na pewno zostanie zrealizowany i to jeszcze może w tym roku, bo ogrodzenie się zawaliło. Nie uda się natomiast zapewnić bezpłatnego dojazdu do szkoły dzieciom z Dobki. Według przepisów mieszkają za blisko.

Radny Krupa stwierdził, że przepisanie niezrealizowanych wniosków na następny

rok jest rozsądnym posunięciem, bo pewnie sprawy trzeba załatwić jak nie w tym, to w kolejnych latach. Należy także uzupełniać wnioski o kolejne, zgłaszane przez mieszkańców sprawy.

KONIECZNA WYMIANA EKRANÓW

Na przykład wymianę ekranów wzdłuż drogi wojewódzkiej znajdujących się w centrum Polany. Jeden z uczestników zebrania, przedstawiciel przedsiębiorców udowodnił, że jest to konieczna zmiana, jeśli dzielnica ma się rozwijać. Jako że modernizację DW 941 realizowano z udziałem środków unijnych, dopiero teraz można ekrany wymienić. Zarząd Dróg Wojewódzkich zgodził się na to, ale koszty poniesie miasto. Oprócz samej wymiany, trzeba będzie zapłacić za pomiar hałasu za obecnymi ekranami i później za nowymi. Miasto miałoby do wymiany 300 metrów, a w tej chwili koszt szacuje się na ponad pół mln zł. Ekran były początkiem dyskusji o centrum Polany. Jednak z mieszkanką mówiła, że centrum dzielnicy jest bardzo zaniedbane. Krytykowała parkingi, mówiąc: - To jest dzicz, utwardzona ziemia bez ławeczki i toalety.

Stwierdziła, że takie warunki w XXI wieku nie przynoszą chwały miastu i jej osobiście jest wstyd przed turystami. Odpowiadano, że jest to teren Kolei Linowej „Czantoria” i to spółka powinna zająć się parkingami. Mieszkanka stwierdziła jednak, że Kolej jest spółką miasta, więc miasto powinno coś w tej sprawie zrobić.

ZNIKNIE CHAOS

Mieszkańcy wnioskowali też o likwidację zniszczonych i nieaktualnych reklam. Burmistrz poinformował, że ta kwestia już wkrótce zostanie rozwiązana. Część umów na umieszczenie reklam już się skończyła, a niektóre kończą się w 2016 roku. Umowy nie zostaną przedłużone. Znikną reklamy wiszące na skrzyżowaniu ul. Polańskiej i Wczasowej oraz Wczasowej i Turystycznej, a zastąpią je jednolite tablice informacyjne, kierujące podróżnych do poszczególnych obiektów turystycznych.

GINĄ W MĘCZARNIACH

Jedna z mieszkanki prosiła, żeby zająć się działką należącą do Wodociągów Ziemi Cieszyńskiej. Nie dość, że jest zarośnięta, to jeszcze otwierana i zamykana od przypadku do przypadku i nikt nie sprawdza, czy na jej teren nie wchodzi sarny. Zwierzęta po zamknięciu bramy nie mogą się wydostać i zdychają w męczarniach bez wody. Znalezione już 3 martwe sarny, a kolejne udało się uratować w ostatniej chwili.

MNIEJ ŚMIECI

Jeśli chodzi o wykaszanie, to przydałoby się odnowić ścieżkę, która biegła wzdłuż chodnika na ul. Polańskiej. Dawniej chętnie korzystali z niej uczniowie w drodze do szkoły, ale teraz jest zarośnięta krzakami. Podkreślano, że porządkowanie takich terenów z chaszczy sprzyja zachowaniu porządku. Kiedy zaczęto bardziej dbać o dzielnicę i przeprowadzać regularne wykaszanie, zmniejszyła się ilość śmieci. Pokazało to ostatnie sprzątanie Polany, zorganizowane przez Zarząd Osiedla, w którym wzięło udział 100 osób. Zebrano 20 worków odpadów, a nie 90, jak to było podczas pierwszej akcji. **Monika Niemiec**



Reprezentacja Polski w kabaddi. Filip (w czerwonej koszulce) stoi w środku.

LICZY SIĘ KONTAKT, ZESPÓŁ, TAKTYKA

Od 7 października odbywają się w Indiach Mistrzostwa Świata w Kabaddi. Biorą w nich udział Polacy, a barwy narodowe reprezentuje między innymi pochodzący ze Skoczowa, obecnie mieszkający w Ustroniu, Filip Sesay. Filip dał się poznać ustroniakom i ustroniankom ze swojej pracy trenera personalnego. Poniżej opowiada o kabaddi, futbolu amerykańskim i o tym, jak się trafia do reprezentacji.

Rozmowa z Filipem Sesay, reprezentantem Polski na Mistrzostwach Świata w Kabaddi w Indiach

Co to jest kabaddi?

Kabaddi to indyjska gra narodowa, która narodziła się 4.000 lat temu. Jest tak popularna w Indiach, ale także w Pakistanie i krajach Azji Południowo-Wschodniej, jak u nas piłka nożna.

Jakim cudem poznałeś tę dyscyplinę i jeszcze zacząłeś w nią grać?

Trenuję futbol amerykański i dzięki temu poznałem Michała Śpiczko, który jest pierwszym Polakiem grającym w hinduskiej lidze kabaddi, robiącym tam prawdziwą karierę. W profesjonalnej formie liga działa dopiero dwa lata, ale zainteresowanie rozgrywkami jest bardzo duże. Tegoroczny finał obejrzało 220 milionów ludzi. Kolega dostał od Hindusów propozycję występu na Mistrzostwach Świata, jeśli tylko skompletuje drużynę narodową. Potraktował propozycję poważnie i nauczył grupę Polaków grać w tę nietypową grę. Ja również dostałem się do zespołu, sprawdziłem się i w ten sposób trafiłem do reprezentacji Polski.

Powiedzmy najpierw, skąd u ciebie zainteresowanie futbolem amerykańskim?

Pochodzę ze Skoczowa, małego miasta, w którym nie ma wielkiego wyboru, jeśli chodzi o uprawianie sportu. Panuje piłka nożna, a mnie ona akurat niespecjalnie pociąga. Szukałem siatkówki, koszykówki, a znalazłem futbol amerykański. Drużyna „Pretorian” powstała w 2011 roku, od 2012 roku występuje w Polskiej Lidze Futbolu Amerykańskiego. Nieźle radzimy sobie w PLFA2, ale do play offów się nie dostaliśmy. Gram w Pretorianach czwarty sezon, a dwa lata temu miałem okazję występować w topowej drużynie Zagłębie Steelers. Czym według ciebie różni się futbol amerykański od piłki nożnej?

Przed wszystkim FA to sport kontaktowy i dużo bardziej skomplikowany taktycznie. Jest więcej kombinowania, zarówno ze strony zawodników, jak i trenera. Drużyna składa się z 45 osób, a nie jak w piłce nożnej z 18. Już sama liczba zawodników stwarza wiele możliwości. Konieczna

jest współpraca, wspólne działanie, bo w futbolu nic się samemu nie ugra. Ważne jest też to, że dla każdego znajdzie się miejsce na boisku, każdy ma swoją rolę do odegrania, nawet jeśli ktoś nie jest wysoki czy ma brzuszec.

Na jakiej pozycji grasz w Pretorianach?

To jest pozycja deffens becker. W futbolu grają jakby dwie jedenastki – napastnicy i obrońcy, ja gram w tej drugiej na skrzydle.

Czy zainteresowanie FA w Polsce wzrasta, czy był tylko chwilowy boom?

Myślę, że zainteresowanie jest coraz większe. Klubów i zawodników przybywa, a trzy lata temu powstała reprezentacja naszego kraju. W przyszłym roku we Wrocławiu odbędzie się światowy Turniej Gier Nieolimpijskich i nasza reprezentacja chce się tam pokazać z jak najlepszej strony.

Czy masz aspiracje, by zagrać w tej reprezentacji?

Jeszcze za mało umiem, nie bierze się chłopaków z drugiej ligi do reprezentacji. W futbol amerykański gram od 17. roku życia, jest to już mój piąty sezon. Jestem, można powiedzieć, w kwiecie wieku, cały czas się uczę, zdobywam doświadczenie i może coś się zmieni.

Jeśli nie wciągnie cię ta druga dyscyplina sportu – kabaddi. Co w tej grze cię ucrętkło?

Można się w nim doszukać pewnych elementów podobnych do futbolu amerykańskiego, tylko nie ma piłki. Dla mnie liczy się kontakt, zespół, taktyka. Kabaddi na pewno nie przeszkodzi mi w uprawianiu futbolu, bo sezon LFA się skończył, a rozgrywki kabaddi właśnie się rozpoczęły. W październiku czeka nas największe wydarzenie – mistrzostwa świata.

Jak oceniasz szanse polskiej reprezentacji w Indiach?

To będzie nasz pierwszy występ, więc nie mamy dużego doświadczenia. Na pewno będziemy się wyróżniać walecznością. Do Indii jedzie 14-osobowa drużyna zawodników. Zgodnie z regułami mężczyźni nie mogą ważyć więcej niż 85 kilogramów. Udało się skompletować zwinny, choć dość atletyczny zespół.

Rozumiem, że Kabaddi World Cup 2016 to duża impreza.

O tak, to święto w Indiach. Rozgrywki transmitowane są przez telewizję, relacjonowane w innych mediach, a najlepsi zawodnicy są w Indiach prawdziwymi, rozpoznawalnymi gwiazdami. W turnieju występują zespoły ze Stanów Zjednoczonych, Kanady, Anglii, Australii, Iranu, Polski, Pakistanu, Bangladeszu, Korei, Japonii i Kenii. Faworytem są oczywiście Indie, które od 1990 roku jako jedyne zdobyły tytuł mistrzowski. Indie dominują w turniejach zarówno dla mężczyzn, jak i kobiet. W naszej grupie grają: Iran, Tajlandia, Japonia, USA i Kenia.

Pomiędzy twoim debiutem w kabaddi, a występem na Mistrzostwach Świata minęło niedużo czasu, kiedy zdążyłeś się nauczyć grać?

Realizuję indywidualny program treningowy, a na weekendy jeżdżę do Warszawy.

Czy macie jakieś szanse przy Hindu-sach, którzy kabaddi mają we krwi?

Na pewno jesteśmy beniaminkiem tego turnieju, ale nie oddamy skóry łatwo. W porównaniu z zawodnikami z Azji jesteśmy wyżsi, nie ustępujemy też kondycyjnie, ale mamy mniejsze doświadczenie. Na pewno powalczymy. Śledziliśmy bardzo dokładnie rozgrywki i obejrzelśmy chyba wszystkie mecze ligowe. Wiemy, co nas czeka.

Ja też oglądałam mecze, ale przyznam się, że nie do końca rozumiem zasady. O co chodzi w tym kabaddi?

Niektórzy porównują go do berka, grupowych zapasów. Gdy zaczyna się gra, na boisku jest po siedmiu zawodników z każdej drużyny. Grupa obrońców wysyła atakującego na połowę rywali, a on musi dotknąć przeciwnika i wrócić na swoją część boiska. Rywale robią wszystko, żeby mu przeszkodzić. Akcja może trwać maksymalnie 30 sekund. Trzeba przejść granicę, dotknąć przeciwnika i wrócić. Wtedy zdobywa się punkt, a dotknięty rywal schodzi z boiska. Jeśli to się nie uda, punkt otrzymuje drużyna przeciwna. Mecz trwa 2 razy 20 minut.

Rozmawiała: Monika Niemiec

Po meczu, który odbył się 11 października pisano, że Tajlandia unicestwiła Polskę, która zajmuje przedostatnie miejsce w grupie. Mistrzostwa można oglądać na żywo w internecie.



Będzie badanie poziomu hałasu przy dwupasmówce.

Fot. M. Niemiec

PROBLEMY Z MŁYNÓWKĄ

Tradycyjnie, mieszkańcy Nierodzimia spotkali się na swoim zebraniu przedbudżetowym w Szkole Podstawowej nr 6. W trakcie obrad dziękowano dyrektorowi tej placówki za udostępnienie przyszkolonego placu zabaw dzieciom z całej dzielnicy, również poza godzinami pracy SP-6. Zgodnie z porozumieniem, plac otwierany jest rano przez pracowników szkoły, a zamykany wieczorem przez członków Zarządu Osiedla i radną Jolantę Hazukę.

Zebranie prowadził przewodniczący Zarządu Wit Kozub, który witał gości – wiceprzewodniczącą Rady Miasta Annę Rottermund, radnych: Jolantę Hazukę i Marka Górnioka, przedstawiciela Wydziału Architektury, Inwestycji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miasta Czesława Gluzę, policjanta dzielnicowego i strażników miejskich, a następnie poinformował, że od kwietnia, kiedy odbyło się poprzednie zebranie, Zarząd zebrał się 5 razy. Dyżury pełnione są w każdy ostatni wtorek miesiąca od godz. 17 w strażnicy OSP Nierodzim. W. Kozub powiedział, że nie można narzekać na brak spraw, z którymi przychodzą mieszkańcy. Między innymi po dwóch latach starań, udało się nakłonić Zarząd Dróg Wojewódzkich, żeby zbadał poziom hałasu przy DW 941.

SPRAWY RÓŻNEJ WAGI

J. Hazuka przez ten czas zajmowała się 32. sprawami różnej wagi. Na przykład końcowym odcinkiem ul. Wiejskiej, liczącym aż lub tylko 312 metrów, który został wyłożony klinem. Droga jest w bardzo złym stanie i radna będzie wnioskować o jej wyremontowanie. Za sprawą jej interwencji między innymi zlikwidowano niedziałające słupy telekomunikacyjne, wymieniono 3 ławki nad Wisłą i dołożono jedną. Mówiła też o wyczyszczonych rowach melioracyjnych, wyciętych drzewach, tablicach informacyjnych na

granicach dzielnicy czy dodatkowej latarni w okolicach cmentarza.

J. Hazuka podkreślała, jak dobrze wypadł Nierodzim podczas konstruowania budżetu obywatelskiego. W dzielnicy odnotowano najwyższą frekwencję podczas głosowania – ponad 23 procent. – To powinno być zauważone i docenione przez Radę Miasta – podkreślała J. Hazuka.

WNIOSKI NA ROK 2017

Następnie W. Kozub przedstawił wnioski do budżetu miasta na rok 2017. W tym roku na wniosek Zarządu Osiedla, wykonano projekty trzech inwestycji: podłączenia do kanalizacji domów przy ul. Bładnickiej, budowy chodnika wzdłuż ul. Lipowskiej od Gazdówki do mostu na Wiśle oraz przebudowy ul. Bładnickiej. Naturalną kolejną rzeczą jest wnioskowanie na przyszły rok o realizację tych inwestycji. Ważna dla mieszkańców byłaby również poprawa oświetlenia na niektórych ulicach, m.in. na ul. Żwirowej, chodnik na ul. Zabytkowej, Wiejskiej i Szerokiej, nakładka na odcinku ul. Wiejskiej.

MŁYNÓWKĄ

Zebranie w Nierodzimiu nie mogłoby się odbyć bez dyskusji o Młynówce. Problem polega na tym, że raz płynie w niej woda, a raz nie. Gdy jest sucho, ciek zarasta i gromadzą się w nim śmieci, a wtedy przy większych deszczach woda piętrzy się w niektórych miejscach i zalewa posesje. W sprzyjających warunkach pojawiają się w Młynówce ryby, które zdychają, gdy znowu ciek wysycha. Zdaniem mieszkańców, przepływ wody w Młynówce sterowany jest przez pewne osoby dla własnych korzyści, a nie dla dobra społeczeństwa. Nie reaguje na to prezes Spółki Wodnej Młynówka Jan Sztetek, którego już wielokrotnie zapraszano na zebranie, ale nigdy nie przyszedł.

A. Rottermund podzieliła się informacjami, które otrzymała podczas ostatniego posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska, Zdrowia, Rolnictwa i Leśnictwa Rady Miasta. Wynika z nich, że poziom wód gruntowych po zeszłorocznym upalnym lecie poważnie się obniżył i nawet po tegorocznym sezonie nie wrócił do poprzedniego stanu. Tłumaczono również, że Młynówka w założeniu jest tylko sztucznym ciekim, mającym odprowadzać nadmiar wody podczas obfitych deszczy. Mieszkańcy udowadniali jednak, że zaniedbana Młynówka nie może spełniać tej roli.

PRYWATNA RZĘKA

Jeden z uczestników zebrania pytał, jak to jest możliwe, że koryto Wisły jest prywatne. Sprawę wyjaśniał Cz. Gluza mówiąc, że koryto miał w swojej pieczy Polski Związek Wędkarski, ale wydzierżawił je prywatnej firmie. Ta powinna dbać o Wisłę, bo sprzedaje karty, zresztą dość drogie, uprawniające do wędkowania. Niestety firma zaniedbuje obowiązki i rzeka w wielu miejscach zarasta. Ta sprawa nie leży jednak w gestii samorządu.

J. Hazuka obiecała wystosować pismo do prezesa Spółki Wodnej Młynówka z prośbą o wyjaśnienie wątpliwości mieszkańców. Wiceprzewodnicząca Rottermund również ma rozmawiać z prezesem, przy czym zaznaczyła, że szykuje się zmiana na tym stanowisku, więc jeszcze nie wiadomo, z kim te rozmowy się odbędą.

PORZĄDKI

PRZEDSIĘBIORSTWA

Jedna z pań zgłosiła, że nad Wisłą rośnie niebezpieczny barszcz Sosnowskiego. Dowiedziała się, że po zauważeniu tej rośliny absolutnie nie należy jej usuwać na własną rękę, trzeba powiadomić Wydział Środowiska UM. Do tego wydziału zgłaszała swoje uwagi inna pani, która poruszyła temat niszczenia drzew przez Przedsiębiorstwo Komunalne. Według jej relacji, pracownicy PK, wykaszając trawę, ranią drzewa, które potem zamierają. Trzeba je wycinać i wydawać kolejne pieniądze na nasadzenia, które zresztą są wykonywane bez zachowania podstawowych zasad. Mieszkancka podkreślała, że żał jej i drzew, i bezsensownie wydawanych pieniędzy. Chciałaby służyć radą przy tych pracach. A. Rottermund zaprosiła panią na obrady Komisji Środowiska. Przedstawiono też inne uwagi na temat pracy Przedsiębiorstwa Komunalnego.

ZNISZCZONY PRZYSTANEK

Rozmawiano też o zniszczonym przystanku autobusowym naprzeciwko firmy Mokate. Na razie nie wiadomo, kto ma go wyremontować. W tej chwili Zarząd Dróg Wojewódzkich bada, do kogo należy teren, na którym stoi przystanek. Prawdopodobnie okaże się, że do nich, ale to nie oznacza, że przystąpią do pracy. Nie wykluczone, że remontem będzie się musiało zająć miasto.

POCHWAŁA MUNDUROWYCH

Chwalono ustronską Straż Miejską i Policję. Mówiono, że mundurowi są widoczni, patrole pojawiają się regularnie, a to zwiększa poczucie bezpieczeństwa mieszkańców.

Monika Niemiec

CO STAŁO SIĘ Z MORCINKOWĄ KARWINĄ

W tym roku obchodzimy 125. rocznicę urodzin Gustawa Morcinka. W związku z tym 3 września w Muzeum Marii Skalickiej miało miejsce nader interesujące spotkanie z panem Jarosławem Jot-Drużyckim. Mówił on nie tylko o dziele literackim Morcinka, jakim jest „Czarna Julka”, ale także „o starej Karwinie – mieście, którego dziś już nie ma.” Jest ono nadal żywe jedynie w pamięci naszych dziadków i pradziadków, którzy z rozrzewnieniem wspominają tamte czasy, tamtą arkadyjską Karwinę z przełomu XIX i XX wieku. Jak zauważa Jarosław Drużycki – miasta pełnego sprzeczności, gdzie panował mrok kopalń i świeciło jaskrawe słońce, gdzie język polski mieszał się z czeskim i niemieckim, gdzie niewyobrażalne wprost bogactwo sąsiadowało ze skrajną nędzą, gdzie żarliwy katolicyzm konfrontował się z wolnomyślicielską postawą socjalistów, gdzie mieszkali, jakże różni od siebie Polacy, ci ze Śląska i ci „przywandrońcy” z Galicji. Drużycki, zafascynowany Zaolziem i lekturą „Czarnej Julki” porównuje ją do „Pana Tadeusza”, a ówczesną Wileńszczyznę do Karwiny. Jest bowiem „Czarna Julka” mitem o utraconej Arkadii, bo czymże jest Karwina z początku XX stulecia, jak nie śląsko-dolańskim Soplicowem, z tą jedynie różnicą, że mickiewiczowski dwór staje się morcinkowym budelem, ksiądz Robak – sztygarem Lizakiem, a ostatni zajazd – ostatnią babką rebelią w sklepie Georga Wallka na Granicach.” (cytat z posłowie do „Czarnej Julki” J. Drużycki)

Drużycki był autorem wystawy pod tytułem „Śladami Czarnej Julki. Karwina z czasów dzieciństwa Gustawa Morcinka”, która została pokazana w Książnicy Cieszyńskiej w lutym 2012 roku. Prezentował tam bardzo ciekawe materiały i zdjęcia, które przedstawił także podczas spotkania w Muzeum Marii Skalickiej. Oczywiście można wspominać pisarza, czytając jego biografie lub cytować fragmenty książek, co z resztą prelegent uczynił wielokrotnie podczas spotkania. Tym razem jednak pan Jarosław skupił się na ukazaniu szerszego tła miejsca, o którym pisze Morcinek w „Czarnej Julce”. A jest to stara Karwina, ongiś tętniąca życiem, bogata wę-

głem. Przedstawił słuchaczom stan obecny. Porównywał fotografie z lat dawnych i obecnych, a jest to kontrast dramatyczny. Stara Karwina to było zadbane górnicze miasteczko, piękne budownictwo, kościoły i domy górników - tzw. budele. Dziś ruina totalna. Na naszych oczach zniknęło miasto, upadł niegdyś przebogaty region. Smutnym symbolem „zagłady” jest m.in. barokowy kościół św. Piotra z Alkantary, wybudowany w 1736 roku, który na skutek szkód górniczych obsunął się w dół aż o 37 m. Opustoszały cmentarz, wiele grobów to dziś bezimienne doły bez trumien, jakby po ekshumacji. Nie ma śladu po dawnych szybach i osadach górniczych. Miasto wyludnione prawie całkowicie: w 1930 roku mieszkało tam 22317 osób, w 1961 - już tylko 12796, zaś w roku 1991 pozostały w mieście zaledwie 1302 osoby. Rabunkowa eksploatacja węgla kamiennego rozpoczęła się już w czasie okupacji niemieckiej. Proceder ten kontynuowano w powojennej Czechosłowacji. Potrzebni byli ludzie, w powiatach morawskich przeprowadzono werbunek ochotników na długoterminowe roboty w kopalniach zagłębia ostrawsko-karwińskiego. Do kopalń zaczęli przybywać także inni chętni z najdalszych zakątków Czech i Słowacji. Fedrowano, fedrowano, fedrowano... a gazety informowały o wykonaniu kolejnej „dwulatki” i „pięciolatki”. Górnicy kopali węgiel pod własnymi domami, ucinając gałąz na której siedzieli. Dokonywało się swoiste samobójstwo, nie uświadamiana samozagłada miasta. Każde uderzenie kilofem odmierzało czas do końca. Zapadła się nie jedna chata i nie jeden dom. W ciągu dwudziestu kolejnych lat zapadł się pałac i park Larischa na Solcy. W 1960 roku rozebrano neogotycki kościół, potem Solca została wysiedlona i przestała istnieć. W Karwinie był rynek, fara, stały domy, były łąki porośnięte młodziakami, jeździła „tramwajka” z Ostrawy. Z czasem po obu stronach kolejki widziano coraz więcej ruin domów i zapadniętych terenów zalanych wodą. Nie ma fary, szkół, kina. Nie ma stadionu, bibliotek, szpitala i hotelu. Ostatecznie Karwina uległa pod naporem uparcie bezsensownego, rabunkowego wydobycia węgla. Tej Karwiny, o której



J. Drużycki.

Fot. A. Jarczyk

pisal Morcinek, już nie ma. Wszystko zostało zniszczone.

W 1948 roku władze komunistyczne Czechosłowacji dokonali zmian administracyjnych: starą Karwinę z Solcą, Sowińcem, Żabkowem i Hajnrichowem połączono z Frysztatem, Rajem, Granicą i Darkowem, tworząc jeden organizm miejski – „Wielką Karwinę”.

Na cmentarzu, na którym spoczywa wspomniany przez Morcinka inżynier Celestyn Racek: „był pomnik, który wyobrażał ogromnie smutnego anioła bez skrzydeł. Anioł opierał się o straskaną kolumnę i patrzył gdzieś daleko”. Wazący ok. 200 kg pomnik został w 2005 roku skradziony z nagrobka. Jarosław Drużycki wielokrotnie poruszał ten temat w mediach m.in. w zaolziańskim miesięczniku ZWROT. W końcu, dzięki jego staraniom, dziś w miejscu skradzionej rzeźby stoi marmurowa tablica z wygrawerowaną postacią smutnego anioła. Pan Jarosław jest z zawodu etnografem, z pochodzenia warszawiakiem o wileńskich korzeniach. „Czarną Julką” zachwycił się już w V klasie szkoły podstawowej. Ciekawość Zaolzia przetrwała do dziś, przyjechał tu przed laty. Wielokrotnie z aparatem fotograficznym wędrował po starej Karwinie. To, co tam zobaczył do głębi go poruszyło. Swoje przemyslenia zawarł w niewielkiej książeczce „Hospicjum Zaolzie” wydanej w 2014 r. (Wydawnictwo „Beskidy” - Bronisław Ondraszek). Zainteresowanych tematem odsyłamy do przewodnika po nieistniejącym mieście pt. „O starej Karwinie przewodnik”, autorstwa Franciszka Sochora, wydanego w 2001 roku.

Nie zapominajmy o naszym rodzimym pisarzu, związanym ściśle ze Śląskiem Cieszyńskim. W związku z rocznicą urodzin Gustawa Morcinka w Muzeum Marii Skalickiej można zakupić „Czarną Julkę” oraz „Ondraszka”, które polecamy zwłaszcza uczniom, nauczycielom i bibliotekarzom.

Irena Maliborska

W 50. ROCZNICĘ ŚMIERCI JANA CHOLEWY

20. października 2016 – czwartek o godz. 17.00 w Muzeum Marii Skalickiej odbędzie się koncert pieśni historycznych, legionowych oraz wojennych i powstańczych w wykonaniu znakomitej grupy śpiewaczej TA GRUPA. Serdecznie zapraszamy kombatantów, lotników, władze miasta, mieszkańców, młodzież ustronńskich szkół i harcerzy. Jan Chole-

wa – bohaterski lotnik RAF-u, kawaler Orderu Virtuti Militari oraz innych najważniejszych odznaczeń wojennych, m.in. najwyższego brytyjskiego orderu lotniczego Distinguished Flying Cross oraz Krzyża Powstańców Warszawy, a także twórca Harcerskiej Drużyny Lotniczej „Jaskółki spod Czanotorii”.

* * *

Uwaga! Komunikat o spektaklu Sceny Polskiej RAJSKA JABŁONKA jest nieaktualny, bo grupa wtorkowa jedzie już 11 października, natomiast grupa niedzielna obejrzy ten spektakl dopiero w listopadzie, na razie nie znamy dokładnej daty.



METODA TOMATISA

W Niepublicznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej, prowadzonej przez Towarzystwo Opieki nad Niepełnosprawnymi, przy Ośrodku Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczym w Nierodzimiu, prowadzona jest stymulacja słuchowa oparta na założeniach metody A. Tomatisa. Celem metody jest pokonanie zaburzeń uwagi słuchowej oraz poprawa umiejętności komunikacji - w szczególności dzieci.

Profesor Tomatis - słynny otolaryngolog, podkreślał, iż słyszenie nie może być mylone ze słuchaniem. Słyszenie uznawał za proces bierny, uzależniony od sprawności narządu słuchu. Natomiast słuchanie, czyli inaczej uwaga słuchowa, zdaniem profesora, jest procesem aktywnym, zależnym od naszej woli. Umiejętność słuchania wpływa na to, jak odbieramy to, co nas otacza, to dzięki tej umiejętności z ogromnej ilości i różnorodności dźwięków, które nas otaczają potrafimy wybrać te dla nas właściwe i najistotniejsze. Tak więc trening słuchu przy odpowiednio dobranych dźwiękach oraz ćwiczeniach audio wokalnych przyczynia się do polepszenia kontroli nad własnym głosem i mową. Program zakłada usprawnianie nie tylko umiejętności słuchania, ale także poprawę jakości własnych wypowiedzi.

Metoda zazwyczaj kojarzona jest z badaniem słuchu oraz słuchaniem utworów W.A. Mozarta. Są to jednak zbyt powierzchowne skojarzenia.

Testy diagnostyczne w metodzie określają nie tylko czułość słuchu, ale jednocześnie uwagę skierowaną na dźwięki o różnych częstotliwościach oraz umiejętność ich rozróżniania. Sama zaś terapia służy stymulowaniu (trenowaniu) układu słuchowego przy wykorzystaniu tzw. Ucha Elektronicznego, które przetwarza dźwięki (m.in. Mozarta, chorały gregoriańskie, głos matki) na różnych częstotliwościach (często nie przypominają one oryginalnych tonów), i podawane są przez specjalne słuchawki, wyposażone w przetwornik kostny, dzięki któremu odtwarzany dźwięk podawany jest jednocześnie przez głośniczki znajdujące się przy uszach, jak i przez słuchawkę kostną, umieszczoną pod pałąkiem na szczycie głowy. Podczas intensywnej terapii (słuchania uprzednio przygotowanych i przefiltrowanych dźwięków) zaleca się, aby dana osoba miała zapewnione spokojne miejsce, w którym będzie przebywać na czas słuchania nagranych dla niej materiałów dźwiękowych. Dzieci przez cztery do pięciu tygodni słuchają tych przefiltrowanych utworów półtorej godziny dziennie. Terapia wymaga więc zdyscyplinowania rodziny.

W zaburzeniach komunikacji często występują problemy z uwagą słuchową i głównie w tych przypadkach metoda Tomatisa może być pomocna dla dzieci z zaburzeniami mowy, głosu, z dysleksją,

autyzmem, zespołem ADHD, problemami szkolnymi, centralnymi zaburzeniami słuchu.

Metoda Tomatisa to terapia uzupełniająca.

Nie ma ona na celu zastąpienia standardowych terapii, np. logopedycznej czy leczenia medycznego. Ma ona służyć w ułatwianiu osiągania postępów w terapii. Nic nie zastąpi bezpośredniej pracy z terapeutą, która kontynuowana jest z dzieckiem przez rodziców w domu. Pracownicy Ośrodka w ramach prowadzonego wczesnego wspomagania rozwoju, gdzie wsparciem obejmuje się ponad 200 małych dzieci z powiatu cieszyńskiego, zachęcają rodziców do wczesnego diagnozowania pojawiających się niepokojących symptomów rozwojowych. Im wcześniej dziecko otrzyma wsparcie, tym większe ma szanse na edukację w szkolnictwie powszechnym. Trening słuchowy metodą Tomatisa prowadzony jest w Nierodzimiu dzięki wsparciu realizacji zadania publicznego przez Urząd Miasta Ustroń. Miasto sfinansowało zakupu tego kosztownego sprzętu. Dzieci objęte terapią, korzystają z niej bezpłatnie. Trening odbywa się na terenie placówki oraz dzięki zastosowaniu sprzętów przenośnych także w domu.

PIERWSZY SUKCES

- TARGI KIELCE 2016

4 października w Szkole Podstawowej w Golezowie odbyła się pierwsza lekcja pokazowa z użyciem innowacyjnej pomocy dydaktycznej, opracowanej w ustronńskiej firmie Pilch. Była to także premiera metody edukacyjnej EduMX, z którą twórcy wiążą spore nadzieje, podkreślając duży potencjał zarówno metody, jaki i produktu.

Nie minęły trzy dni od premiery produktu, a Firma ZPH Pilch została nagrodzona złotym medalem w kategorii „Pomoce dydaktyczne” na Salonie Technologii i Wyposażenia dla Edukacji w Targach Kielce. Innowacyjna metoda wraz z produktem jest odpowiedzią na postępującą cyfryzację życia w XXI wieku a jednocześnie wyjściem naprzeciw potrzebom uczniów klas I-III.

Firma Pilch zdobyła także wyróżnienie za elegancję i styl wystąpienia targowego.

XVII Ustronńska Jesień Muzyczna 22.10. – 25.11. 2016 r.

22.10. godz. 18.00 sobota

Koncert Młodych Talentów z udziałem gości z miasta partnerskiego Ustronia - Hajdunanas **wstęp wolny**

29.10. godz. 18.00 sobota

Charytatywny Koncert Fortepianowy Adama Makowicza światowej sławy pianisty i jazzmana **cena biletu 40 zł**

4.11. godz. 18.00 piątek

Powróćmy jak za dawnych lat - polskie piosenki międzywojenne - spektakl muzyczny. Artyści Sceny Polskiej Teatru w Czeskim Cieszyńcu **cena biletu 25 zł**

12. 11. godz. 18.00 sobota

Koncert Trzech Tenorów cz. IV

Artyści scen poznańskich i łódzkich - Bartosz Kuczyk, Mirek Niewiadomski, Kordian Kacperski **cena biletu 25 zł**

18.11. godz. 18.00 piątek

„Rozdroże czyli Grzeszna Przyzwoitość” spektakl muzyczny-program oparty o autorskie piosenki Kacpra Matuli oraz utwory Grzegorza Turnaua, Marka Grechuty, Wojciecha Młynarskiego, Jana Wolka.

Maria Górniok-Matula – śpiew,
Kacper Matula – gitara, opracowanie
Mateusz Wachowiak – akordeon

cena biletu 20 zł

25.11. godz. 18.00 piątek

Tyle słońca...- przeboje Anny Jantar w wykonaniu Anny Żebrowskiej. Koncert przy świecach. **cena biletu 20 zł**



ŚWIĘTO DRZEWA W DWÓJCE

Szkoła Podstawowa nr 2 im. Jerzego Michejdy w Ustroniu od lat uczestniczy w realizacji zadań związanych z programem edukacji ekologicznej „Święto Drzewa”. Uroczystość ta na stałe wpisała się w kalendarz imprez edukacyjnych „Dwójki”.

Dzień drzewa wymyślił w 1872 r. w USA znawca i miłośnik przyrody Juliusz Morton, kierując się powiedzeniem, że „inne święta służą jedynie przypomnieniu, dzień drzewa wskazuje zaś na przyszłość”.

Głównym celem akcji jest sadzenie drzew oraz popularyzacja wiedzy o drzewach i przyrodzie. Co roku to ekologiczne przedsięwzięcie ma w naszej szkole odmienny charakter.

W tym roku uroczyste obchody Święta Drzewa odbyły się 27 września. Najważniejszym akcentem akcji było posadzenie przez uczniów klas 1a, 2c 3d, 4a, 4b, 4c oraz 5a drzewek na terenie szkolnego placu zabaw. Wszyscy uczestnicy udali się przed szkołę, gdzie w przygotowanych miejscach posadzili uroczystie cztery zielone tuje. Każde drzewko otrzymało metryczkę z numerem klas, które je zasadziły.

Następnie uczniowie udali się pod szczególne drzewo w Ustroniu – pomnik przyrody „Dąb Sobieskiego”. Według legendy, dąb zasadzili mieszkańcy miasta na pamiątkę przejścia oddziałów króla Jana Sobieskiego pod Wiedeń. Jest to bardzo

okazałe drzewo, szczelnie pokryte pięknie rozrośniętym bluszczem. Dodatkową atrakcją stanowi fakt, że to chronione gatunkowo pnącze kwitnie i owocuje. Dzieci zmierzły drzewo, wysłuchały informacji przygotowanych przez uczniów klasy piątej, pokłoniły się jego potężde i wyruszyły w dalszą drogę na stawy Towarzystwa Wędkarskiego, poznając w trakcie gatunki drzew oraz podziwiając ich piękno w jesiennej szacie.

Święto drzewa to nie tylko edukacja przyrodnicza, ale też miło spędzany czas na świeżym powietrzu. Na miejscu odbył się piknik, konkurs plastyczny „Dąb Sobieskiego w jesiennej szacie” oraz gry i zabawy ruchowe. Jury wyróżniło prace uczniów: Poli Pustelnik Ia, Miłosza Mikosa Ia, Dominiki Staniek IIc, Agnieszki Staniek, Mai Procnier IIId, Natalii Lewickiej IIId, Hanny Jaworskiej IVa, Natalii Madzii IVa, Oliwii Szachowicz IVb, Piotra Krasa IVb, Oliwii Malec IVc, Magdaleny Raszki IVc, Oskara Czepechora Va, i Piotra Matuszyńskiego Va. Nie zabrakło również pieczenia kiełbasek i chleba. Imprezie sprzyjała słoneczna pogoda, a wszystkim dopisywały humory.

Cieszymy się, że mogliśmy po raz kolejny wziąć udział w tej akcji. Opiekę nad młodymi przyrodnikami sprawowali wychowawcy: Krystyna Foltyn, Józef Jaworski, Monika Cywińska, Grażyna Niemiec i Grażyna Pilch, a także rodzice: Stanisław Mierwa, Monika Tomaszko, Agnieszka Ściwiarska, Paulina Fuczyło, Iwona Czarnecka, Krzysztof Izmańłowicz, Sylwia Habarta, Wojciech Gwiazdowski, Krzysztof i Katarzyna Staniek, Monika Błacha, Przemysław Muras oraz studentki Joanna Strach i Patrycja Biernat.

Krystyna Foltyn



Krzysztof Grudzień (Kreidler FAN-SPORT MTB Racing Team) wygrał słowacki UPHILL. Nasz zawodnik pokonał dystans 7 km i sumę przewyższeń 580 m w czasie 0:27:26 s.

NAGRODA BURMISTRZA DLA ARTYSTÓW

Istnieje możliwość składania wniosku o doroczną nagrodę Burmistrza Miasta Ustronia za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej, upowszechniania i ochrony kultury. Nagrody są przyznawane za szczególne osiągnięcia w dziedzinie kultury, w tym twórczości artystycznej, popularyzacji i upowszechniania kultury, organizowania działalności kulturalnej. Termin składania wniosków mija 30 października. Więcej informacji: <http://www.ustron.bip.info.pl/dokument.php?iddok=12271&idmp=779&r=r>

WSPOMNIENIE O KAROLU KUBALI

Dla wzbogacenia i uatrakcyjnienia planowanego Wieczoru Wspomnieniowego, którego bohaterem będzie ustronński artysta Karol Kubala, Muzeum Ustronskie zaprasza do uczestnictwa w konkursie, który ma na celu dla jednych wspomnienie, dla innych poznanie artysty. Przeznaczony



jest dla wszystkich chętnych. Proponujemy dwie możliwości udziału w konkursie o następującej treści: Zredaguj interpretację wybranej pracy Karola Kubali. „Niech szczera artyści” – polemizując z Kantorem wypowiedz się na temat społecznej roli artysty. Na zwycięzców czekają nagrody książkowe. Niewykluczona publikacja w Gazecie Ustronkiej.

Prosimy dostarczyć do 15 października 2016 do Muzeum Ustronskiego na adres mailowy: muzeumustronskie@op.pl albo pocztą na adres: Muzeum Ustronkie: ul. Hutnicza 3, 43-450 Ustron lub osobiście. Wybierając pierwszy temat, do pracy prosimy dołączyć zdjęcie zinterpretowanej pracy.

Wyniki konkursu zostaną ogłoszone podczas Wieczorku Wspomnieniowego w listopadzie 2016. Organizatorzy zachęcają do poszukiwań.

Izabela Procnier

KONKURSY I PRZETARGI

W dniu 06.10.2016 r. został opublikowany konkurs ofert pn: Uzupełnienie oświetlenia ul. Szeroka – termin składania ofert – do dnia 14.10.2016 do godziny 10.00.

Więcej na stronie internetowej www.ustron.bip.info.pl

BUDŻET OBYWATELSKI

2017 BUDŻET OBYWATELSKI USTRON

Powtarzamy wyniki głosowania do Budżetu Obywatelskiego na rok 2017, gdyż w ubiegłym tygodniu, w zestawieniu znalazły się błędy, za co przepraszamy Czytelników. Ustroniacy złożyli 35 wniosków, po weryfikacji ich liczba się zmniejszyła, a ostatecznie głosowano nad 26 wnioskami. Frekwencja w całym mieście wyniosła 11,96%, najwięcej osób głosowało w Nierodzimiu - 23,18%.

WNIOSKI ZAKWALIFIKOWANE DO REALIZACJI W 2017 ROKU

Ustron Polana – frekwencja 11,06%

Liczba oddanych głosów – 150 (elektronicznie – 136, papierowo – 14)

Nauka pływania dla dzieci z SP-3	13.800,00	91 głosów
Jaszowiec aktywnie i rodzinie	6.550,00	22 głosy
Skate Park pod Palenicą	19.650,00	17 głosów

Ustron Poniwiec – frekwencja 15,82%

Liczba oddanych głosów – 140 (elektronicznie – 140)

Siłownia plenerowa		
– Park Street Workout Poniwiec	40.000,00	99 głosów

Ustron Górny (projekt zakwalifikowany bez głosowania)

Mobilne miasteczko ruchu drogowego	13.553,62	
------------------------------------	-----------	--

Ustron Centrum (projekt zakwalifikowany bez głosowania)

Budowa dwóch siłowni zewnętrznych „Od juniora do seniora” dla osiedli Centrum i Manhattan	40.000,00	
---	-----------	--

Ustron Dolny – frekwencja 7,55%

Liczba oddanych głosów – 184 (elektronicznie – 139, papierowo – 45)

Zielona strefa relaksu i wypoczynku	31.500,00	73 głosy
Remont chodnika na ul. Cieszyńskiej od nr 6 w stronę światła (dużego Tesco)	8.500,00	14 głosów

Zawodzie (projekt zakwalifikowany bez głosowania)

Miejsce edukacyjno-wypoczynkowe, upamiętniające budowniczych Zawodzia	39.433,80	
---	-----------	--

Ustron Hermanice – frekwencja 6,96%

Liczba oddanych głosów – 176 (elektronicznie – 150, papierowo – 26)

Boisko do siatkówki plażowej	40.000,00	130 głosów
------------------------------	-----------	------------

Ustron Lipowiec – frekwencja 14,61%

Liczba oddanych głosów – 228 (elektronicznie – 169, papierowo – 59)

Szkoła 2.0	37.000,00	142 głosy
Punkt Widokowy Lipowski Groń	3.000,00	32 głosy

Ustron Nierodzim – frekwencja 23,18%

Liczba oddanych głosów – 354 (elektronicznie – 292, papierowo – 62)

Kreatywne podwórko szkolne	10.500,00	162 głosy
Zabawy z uśmiechem	21.999,00	149 głosów
Skwerek rekreacyjny	7.501,00	27 głosów

41/2016/3/R



PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNALNE

Spółka z o.o. w Ustroniu

INFORMUJE,

że w dniu 12.10.2016 r. został opublikowany na stronie internetowej www.pk.ustron.pl przetarg nieograniczony - Sukcesyjna dostawa mialu węglowego dla Przedsiębiorstwa Komunalnego Sp. z o.o. w Ustroniu - termin składania ofert 20.10.2016 r. do godz. 10.00.

LIST DO REDAKCJI

Dotyczy: likwidacji Miejskiego Domu Spokojnej Starości w Ustroniu

Zwracam się do Pana Przewodniczącego i Szanownej Rady z apelem o wnikliwe i dogłębne przeanalizowanie skutków likwidacji domu opieki i ponowne przedyskutowanie zasadności i celowości tego zamiaru.

Jak słyszałam, przyczyną rozważania takiego pomysłu są przesłanki ekonomiczne, według których rzekomo miasto za dużo wydaje na utrzymanie tej placówki.

Byłam w latach 1990-1998 radną Rady Miejskiej w Cieszynie i przez 1 rok kadencji skarbnikiem miasta Cieszyń. Jestem notarialnym opiekunem przebywającej od 2007 r. w ustronim domu opieki Juliany Fusek oraz bratanicą Pawła Gogółki, który przebywa tam od kilku lat. Na przykładzie statusu tych dwóch pensjonariuszy stwierdzam, że wydatki z budżetu nie zmieniają się, gdyż za pierwszą osobę i tak miasto musi całą brakującą kwotę do pełnego kosztu pobytu w innym ośrodku uiścić, ponieważ osoba ta jest samotna i na gminie ciąży obowiązek sfinansowania opieki osoby niesprawnej. Natomiast wyjek finansuje w 100% koszt pobytu. Sądzę, że w tym domu jest więcej takich pensjonariuszy, których finansowanie przez miasto nie ulegnie zmianie, względnie pobyt jest opłacany w całości przez rodziny, względnie inne gminy.

Pomysł likwidacji niedużego domu opieki, zlokalizowanego w adaptowanym przedwojennym budynku, o niezbyt luksusowym wyposażeniu i standardzie jest zadziwiający i, moim zdaniem, nonsensowny (koszty utrzymania takiego budynku będą niższe od nowoczesnych i luksusowych obiektów), a przeformowanie tego pomysłu zmiecie inicjatorów przy najbliższych wyborach samorządowych, jak sądzę. Przecież to były jedne z pierwszych pilnych decyzji rad gminnych na Śląsku Cieszyńskim po 90-tym roku, gdyż stanowiło to jedną z najbardziej zaniedbanych dziedzin społecznych w PRL-u i potrzeba stworzenia nowych miejsc dla ludzi w podeszłym wieku i schorowanych była ogromna. Przecież już w okresie międzywojennym gmina wybudowała tzw. Dom Starców przy ul. Konopnickiej i w 1927 r. mój dziadek Jan Świeży pełnił nadzór nad jego budową jako ówczesny radny gminny.

Przyczyn utrzymania prowadzenia działalności w zakresie opieki społecznej ludzi starszych jest wiele i do najważniejszych należą:

- podstawowe zadanie gminy - opieka nad starszymi mieszkańcami,
- starzenie się społeczeństwa i migracja młodych za pracą skutkująca pozostawianiem rodziców samym sobie i zwiększanie się liczby ludzi w podeszłym wieku wymagających opieki,
- wydłużanie lat życia mieszkańców,
- prowadzenie placówki zatrudniającej wiele osób przez gminę, która jest ważnym pracodawcą dla grupy związanej z realizacją tego zadania,
- atrakcyjna lokalizacja placówki stwarza możliwość pozyskiwania chętnych z innych regionów w przypadku wolnych miejsc,
- narażenie na ogromny stres, lęki oraz niewygodę pensjonariuszy z uwagi na przesiedlenie ich do innych dps-ów, w oddaleniu od swojej ziemi i domu, spowodowanie zerwania więzi z rodzinami, sąsiadami i znajomymi oraz ich dotychczasowym otoczeniem, a przecież wśród nich jest wielu zaprzyjaźnionych ze sobą, a także zasłużonych dla miasta i kraju, jak 96-letni Paweł Gogółka. - kombatan II wojny światowej,
- obawa, że przeniesienie pensjonariuszy może skutkować pogorszeniem się ich zdrowia, samopoczucia, a nawet ryzyka zejścia ze świata w związku z oderwaniem ich od dotychczasowego życia.

A przecież należy pamiętać, że to właśnie seniorzy mieszkający w Ustroniu płacą lokalne podatki i odbieranie im poczucia bezpieczeństwa związanego z możliwością uzyskania miejsca w domu opieki, gdy już nie będą w stanie samodzielnie funkcjonować - to wstyd i żenada dla pomysłodawców. Moim zdaniem, należy przede wszystkim przeanalizować organizację prowadzenia domu i szukania oszczędności oraz dodatkowych przychodów, co poprawiłoby efektywność funkcjonowania i niższe zasilanie placówki z budżetu miasta. Należy pamiętać, że to nie jest przedsiębiorstwo, od którego oczekuje się zysku i zwiększenia dochodów do miasta, ale działalność socjalna na rzecz mieszkańców.

Podsumowując, i to dzieje się w mieście, które należy do najbogatszych miast w Polsce, licząc dochody budżetu na 1 mieszkańca w grupie małych miast. Uprzejmie proszę Szanownego Przewodniczącego o zapoznanie członków Rady z moim pismem i przedyskutowanie za i przeciw likwidacji Domu Spokojnej Starości w Ustroniu, wierząc, że decyzja będzie pozytywna dla obecnych i przyszłych pensjonariuszy.

Z poważaniem **Halina Żelińska-Mika**

Po naszymu

A to ci sumeryja!

Nale podziwiejcie sie ludzie, co sie to w naszym Ustróniu wyprawio. Snoci tyn budynek, w kierym miyszkajóm stariczki i starzikowie, chcóm sprzedać, a tych starszych boroków kansi wykłudzic, nie wiadomo kaj. Óni wszyscy sie okropnie starajóm, aż niekierych głowa boli, a nikierzy aż dostali ze starości ciynkij. Muszóm gónić co chwila do haźla. A to wszystko z nerwów, nó, bo też je sie czym dynerwować. Tu, kaj teraz miyszkajóm ci starsi ludzie, je pięknie, kupe zielónego, starsi ludzie mogóm se wyns na świży luft na szpacyr. Kierzi nie poradzóm se zóns sami, to to im łopiekunowie pumogóm. Szwarnie z tych ludzi już nie poradzi chodzić, tóż ich łopiekunowie zawożóm na wózkach inwalidzkich. Ale łopieke tu majóm dobróm, jedziny też. J teraz ci starsi ludzie sie starajóm, że gdo wiy, jako bydzie tam, kaj bydóm przeniesiyni. Poza tym, óni nie bydóm przeniesiyni wszycy społym do jednego domu, jyny tam, kaj bydzie miejsce. A tu ludzie sie już znajóm, nikierzi sie skamracili ze sobóm.

I teraz sie starajóm, że bydzie trzeja kamrata abo kamratke poniechać, jak jich dajóm do dwóch jinszych dómów i nie bydóm sie mogli społym widywać.

Tu, w tym Dómu kaj teraz sóm ci starucni ludzie, łodwiydajóm jich przociele i znómi, bo to je blisko, w cyntrum dziedziny, i idzie tu fajnie dojechać autym, kolejóm abo autobusym, idzie też dóns szłapcugym. A nie wiadómo, jak kaj daleko ich przekłudzóm, to rodzina czy znómi nie bydóm mógli jich tak czynsto łodwiydzać. A przeca każdy starszy człowiek je straszecznie rod, jak kogoś bliskigo łuwidzóm, jak wnuki stareczke abo starzika uściskajóm i dajóm pusy. A tak, to przidzie jyny beczec kansi w kónteczku.

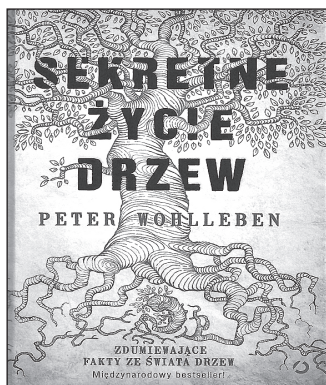
Prawióm, że w kierymsikej Domu dlo starzików sóm ściany marmurym wykłodane abo też sie po marmurach chodzi. A na co też starym ludzióm tako parada. Prawióm, że z pieknego talyrza sie człowiek nie najy. Grunt, że na talyrzu cosi je. Tóż starzikowie i stareczki też majóm piekne pytki do włodz naszego Ustronia i niech wszystko zostanie po starymu. Panie Fojcie i Panie Arturze, nie wyciepujcie nas z naszego Dómu. Jak tak nó docie spokoj, to bydymy rzykać niech Wóm za to Najwyższy błogosławi i niech sie Wóm dobrze darzi.

Hanka

BIBLIOTEKA POLECA:

Peter Wohlleben – „Sekretne życie drzew”

Fascynująca książka o życiu lasów i drzew. Peter Wohlleben, leśnik z dwudziestoletnim stażem, opowiada zdumiewające historie o zdolnościach drzew. Przytacza wyniki najnowszych badań naukowych i dzieli się swoimi obserwacjami z codziennej pracy w lesie. Otwiera przed nami sekretny świat, jakiego nie znamy.

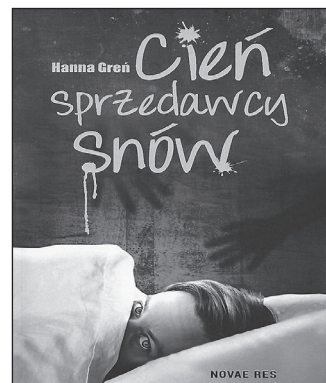


Hanna Greń – „Cień sprzedawcy snów”

Raz w roku seryjny zabójca atakuje młode kobiety. Nadkomisarz Konrad Prochner i komisarz Marcin Cieślarpolicjanci ze Śląska Cieszyńskiego, podejmują wszelkie możliwe i nie zawsze zgodne z obowiązującą procedurą działania, chcąc doprowadzić do jego ujęcia.

Hanna Greń to pochodząca z Wisły autorka powieści kryminalnych, których akcja umiejscowiona jest m.in.

w Cieszynie, Wiśle czy Białej.



W dawnym USTRONIU

Tym razem przedstawiamy ciekawe ujęcie znad stawu dawnej huty „Klemens”, który od 1890 r. pozostaje akwenem rekreacyjnym, przeznaczonym do uprawiania sportów wodnych. Zdjęcie pochodzi ze spuścizny pozostałej po rodzinie Małeckich, przekazanej do Muzeum Ustrońskiego przez ks. Antoniego Sapotę. Na zdjęciu z połowy lat 30. XX w. widzimy w pełnej krasie willę Małeckich „Antoinette”, w której mieści się obecnie Niepubliczne Przedszkole „Chatka Puchatka”. Inicjatorem powstania willi z przeznaczeniem na pensjonat był Ryszard Stokłosa, urzędnik państwowy z Katowic. Budowa obiektu, realizowana przez Jana i Juliusza Stritzkich ze Skoczowa, trwała od 1927 do 1930 r. Wkrótce po wybudowaniu willi Ryszard Stokłosa przekazał ją swojej córce

Elżbiecie, zamężnej z porucznikiem Antonim Małeckim. Pensjonat „Antoinette” przyjmował gości w latach 1933 – 1938. Okres międzywojenny, z uwagi na klimatyczne – krajobrazowe oraz uzdrowiskowe walory naszej miejscowości, był czasem

budowy wielu willi i pensjonatów, do dziś wpływających na atrakcyjność architektoniczną Ustronia. Więcej o rodzinie Małeckich można przeczytać w artykule Przemysława Korcza w Pamiętniku Ustrońskim nr 13.

Alicja Michalek





W meczu Ustroń - Kalisz nie brakowało walki.

Fot. W. Suchta

NIKT NIE ODPUSZCZA

W sobotę 8 października w sali Szkoły Podstawowej nr 1 odbył się V Turniej Piłki Ręcznej im. Renaty Miksa-Rottermund. Turniej organizują członkowie drużyny Handball Ustroń, w tym uczniowie Renaty Miksa-Rottermund, nauczycielki wychowania fizycznego w SP-1. Turniej otworzyła córka, Anna Rottermund. Minutą ciszy uczczono zmarłego organizatora podobnego turnieju w Złotoryi, a prowadzącego zamek Grodziec.

– Turnieje przez niego organizowane zawsze były wspaniałe, a otwierała je salwa armatnia – mówi Piotr Czyż z drużyny Handball Ustroń.

W tym roku rywalizowało 5 drużyn, a grano mecze po 20 minut systemem

każdy z każdym. Mecze zacięte i trzeba przyznać dość ostre, ale w granicach przepisów, bo wszyscy dobrze się znają.

– Drużyna z Bochni nie dojechała ze względu na kontuzje – mówi P. Czyż. – Zresztą, nie wszystkie drużyny występowały w komplecie i np. w bramce Kalisza stali zawodnicy z innych drużyn. Wszyscy się na to godzą, przecież wszyscy się znamy i chcemy się bawić piłką. Szkoda, że nie przyszła młodzież zobaczyć, jak starsi ludzie potrafią wyjść na boisko i grać. Na widowni głównie członkowie naszych rodzin. O naszym miejscu przesądziła jedna bramka, ale na pudle stanęliśmy. Wieczorem kolacja w Utopku i było wspaniale.

Jedną z gwiazd turnieju był Maciej

Sroka ze Złotoryi. Zaczynał grę w piłkę ręczną w rodzinnym mieście, a potem w Miedzi Legnica przeszedł drogę od III ligi do ekstraklasy. O turnieju w Ustroniu powiedział:

– Jesteśmy tu piąty raz, świetna organizacja, zawsze ciepło nas przyjmują, a co się uda ugrać, to nasze. Obecnie bawię się w piłkę ręczną plażową, a osiągnąłem taki wiek, że mogę też bawić się z oldbojami, bo piłka ręczna to moja druga miłość. Na każdym turnieju oldbojskim nikt nie odpuszcza i poziom jest zawsze wysoki.

Po zaciętej rywalizacji zwycięzcą została drużyna Olimp Grodków. Kolejne miejsca zajęły drużyny: 2. Górnik Złotoryja, 3. Handball Ustroń, 4. Lwy Jasia Łaziska Górne, 5. Szczypiorno-Kalisz. Najlepszym bramkarzem wybrano P. Czyża, najlepszym zawodnikiem Bartosza Bujaka, królem strzelców został Krzysztof Pernak.

Handball Ustroń grał w składzie: Artur Bubik, Łukasz Cieślak, Piotr Czyż, Adam Deda, Piotr Dudzik, Jerzy Jopek, Michał Jopek, Robert Jurczok, Zbigniew Szczotka, Mateusz Szyszkowski, Piotr Śliwka.

– Mecze prowadzili sędziowie ze Śląska, była ratownicza medyczna i okazało się, że musiała jednego zawodnika z lekkim urazem opatrzyć, ale wszystko skończyło się dobrze – mówi P. Czyż. – Nasz turniej sponsorowali: „Wyczarowane z Drewna” Romana Pilcha, „Buret” Mirosława Szuby, Stowarzyszenie „Wspólnie dla Ustronia”, Willa Donia Adrian Kwapisz-Pietrzyk, Willa Kolor, Dom Gościnny, Anna Rottermund, Bar Utropek. Puchary ufundował burmistrz, a pomocą służył Wydział Promocji, Kultury i Sportu UM.

Na zakończenie honorowano najlepsze drużyny, a czynili to radni Grzegorz Krupa i Andrzej Szeja. **Wojśław Suchta**

AWANS DO NAJLEPSZEJ ÓSEMKI W POLSCE

Sezon letni w sekcji lekkiej atletyki zakończył udział dwóch zawodniczek MKS Ustroń w Mistrzostwach Polski U-16 w Słubicach 24-25 września. Na starcie, wśród 14 najlepszych zawodniczek w skoku o tyczce w kategorii młodzieżek, stanęły Kinga Górny oraz Julia Musiał. Obie tyczkarki trenujące pod okiem Magdaleny Kubali, na głównej imprezie sezonu poprawiły swoje rekordy życiowe – skoczyły po 320 cm i uzyskały II klasę sportową. Tym wynikiem Julka uplasowała się na 6. miejscu a Kinga na 8. miejscu ze względu na większą ilość rzutów. Do medalu zabrakło 10 cm. Z racji tego, że dziewczęta są młodszymi rocznikami w tej kategorii, przyszły rok zapowiada się bardzo obiecująco, gdyż wszystkie zawodniczki poza jedną były starsze i przechodzą do starszej kategorii. Na co dzień zawodniczki trenują na obiektach sportowych w Szkole Podstawowej nr 5 oraz nr 1 w Ustroniu. Ustrońskiemu klubowi została również przyznana dotacja z programu ministerialnego „KLUB”, dzięki której obie sekcje – lek-

kiej atletyki oraz piłki ręcznej wzbogacą się w sprzęt sportowy oraz otrzymały środki na dodatkowe zajęcia sportowe, co pozwoliło między innymi odpowiednio przygotować się do startów i zakupić sprzęt sportowy.





WŚRÓD SENIORÓW

Tenisiści Uczniowskiego Klubu Sportowego „Beskidy” Ustroń zagraли w finałowym turnieju Drużynowych Mistrzostw Polski seniorów w Bytomiu. Za-

kwalifikowało się 8 najlepszych drużyn w kraju, przy czym jedna nie dojechała. W pierwszym meczu UKS „Beskidy” trafia na ciężkiego rywala BKT Avanta-

ge Bielsko-Biała i po grach singlowych przegrywamy 2:3, ale nasi świetnie grają w dwóch pojedynkach deblowych i zwyciężają 4:3. W kolejnym meczu o finał trafiamy na zdecydowanego faworyta KS Górnika Bytom i przegrywamy 7:0. Mecz o brązowy medal z AZS Poznań zacięty, niestety przegrywamy 3:4 i ostatecznie UKS „Beskidy” zajmuje 4. miejsce, występując w składzie: Maciej Kazanowski, Filip Kaleta, Łukasz Kozielski, Jakub Grzegorzczak, Paweł Heesch.

– Okazało się, że lepiej nam poszło w starszej kategorii. Graliśmy młodym składem. Na pierwszej rakięcie wypożyczony Maciej Kazanowski mający 23 lata, podobnie Filip Kaleta, a reszta to juniorzy – mówi trener UKS „Beskidy” Aleksander Panfil. – W pierwszym spotkaniu przed deblami przegrywaliśmy i nie byliśmy faworytami. Udało się dobrze zestawić pary i wygrać. Przy stanie 3:3 w decydującym pojedynku debl Kozielski-Kazanowski wygrał z mocną parą i awansowaliśmy do czwórki. Podkreślić trzeba, że grali z seniorami. W półfinale trafiliśmy na faworyta z Bytomia z moim bratem Grzegorzem w składzie. O brąz przegraliśmy, ale po walce. Czwarte miejsce w Polsce to sukces z perspektywą na następny sezon, bo brat przechodzi do nas, na turnieju w Bytomiu miał oficjalne pożegnanie z tamtejszym klubem. Niewykluczone, że zagrają u nas inni czołowi zawodnicy w Polsce, a może uda się finały zrobić w Ustroniu.

Tytuł mistrza wywalczyła drużyna KS Górnika Bytom, pokonując w finale WKS Grunwald Poznań. 4:3. **Wojśław Suchta**

W DOBRYM STYLU

Dobrze grają w wojewódzkiej lidze siatkarek drużyny kadetek i juniorek TRS „Siła” Ustroń. Już po pierwszych meczach widać, że będą walczyć o awans do górnej połówki rozgrywek.

Juniorki w pierwszym meczu pokonały na wyjeździe BKS Stal Bielsko-Biała II 0:3 (22, 20, 13). Choć była to druga drużyna, wygranie z siatkarkami z Bielska-Białej dotychczas nieczęsto się zdarzało.

– W tym roku mamy niezły zespół juniorek i chcielibyśmy powalczyć o wyższe cele – mówi trener „Siły” Zbigniew Gruszczyk.

– W okresie przygotowawczym była jedynie dwutygodniowa przerwa wakacyjna. Zaliczyliśmy obóz w Ustce, gdzie jest centrum siatkówki żeńskiej. Mogliśmy zagrać sparingi z drużynami z Warszawy, Żar, Opola, Katowic. Później, bezpośrednio przed rozgrywkami sparowaliśmy z Victorią i Dębowlanką. Dotyczy to także kadetek.

O łatwym zwycięstwie kadetek nad Krzanowicami już pisaliśmy. W kolejnym meczu na wyjeździe „Siła” zagrała z MKS „Zorza” Wodzisław i przegrała 3:2 (15, -22, 14, -16, 7). W kolejnym spotkaniu nasze dziewczęta u siebie pewnie wygrały z MUKS „Sari” Żory 3:0 (16, 20, 13). W tym spotkaniu jedynie przez chwilę w drugim secie drużyna z Żor była w stanie

prowadzić wyrównaną grę, ale to chyba raczej była dekoncentracja „Siły”. Kolejny ważny mecz na wyjeździe z Klubem Sportowym SMS Jastrzębie przegrywamy 3:2 (-22, 25, -20, 16, 7).

– Dwa mecze z silnymi drużynami przegraliśmy w stosunku 3:2, więc cenne

punkty zdobyte na wyjeździe. Być może w rewanżu uda się wygrać z tymi zespołami. Przypomnieć trzeba, że zespół z Wodzisławia był w ubiegłym sezonie finalistą mistrzostw Polski – mówi Z. Gruszczyk. – W zespole kadetek i juniorek mam prawie taki sam skład jak w ubiegłym roku. Nie chciałbym zapeszać, ale rozpoczęliśmy rozgrywki w dobrym stylu.

Wojśław Suchta



Siła rusza do ataku.

Fot. W. Suchta



Drobna przekąska.

Fot. W. Suchta

OGŁOSZENIA DROBNE

www.okna-besta.pl ZAPRASZA
MY USTRON tel. (33)854-53-98.

KOMANDOR-Cieszyn, ul. Stawowa 27 – szafy, garderoby, zabudowy wnek z drzwiami przesuwany i nie tylko... Zamów bezpłatny pomiar. RATY 0%. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor.pl

Bilety autokarowe, lotnicze, promowe. Mea Travel, Ustroń, ul. Rynek 3, tel. (33) 444-60-40.

Drewno kominkowe. (33) 854-47-10.

Podłogi, drzwi, rolety, boazerie, korek, karnisze. „MARKO” ul. Cieszyńska (pod apteką).

Brukarstwo, ogrodzenia, zlecenia nietypowe. 534-850-919.

Strojenie fortepianów. 502-105-972.

Przeprowadzki + ekipa. Usługi transportowe. 601-47-81-08.

Wyprzedaż okna białe PCV. Zestaw balkonowy Orzech. Drzwi zewnętrzne-wewnętrzne. Ościeżnice. 500-116-125.

Wynajmę mieszkanie. 515-286-714.

Cyklinowanie bezpyłowe parkietów, desek. 666-989-914.

Sprzedam mieszkanie 50,26 m² – os. Manhattan, blok 3, piętro 2. Cena 178 000 do negocjacji. 606-125-425.

Mycie grobów. 666-989-914.

„Dwór Skibówki” na Równicy w Ustroniu zatrudni kelnerów/kelnerki. 602-218-918.

Poszukuję pokoju do wynajęcia na Zawodziu. 533 336 820.

Sprzedam dom w centrum Ustronia. 602-526-440.

DYŻURY APTEK

13.10	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
14-15.10	Na Szlaku	ul. 3 Maja 46	tel. 854-14-73
16-17.10	Rumiankowa	ul. Skoczowska 76	tel. 300-30-40
18-19.10	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
20-21.10	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58

Dyżur rozpoczyna się po zamknięciu ostatniej apteki w mieście.

BEZPŁATNE ZAJĘCIA WARSZTATOWE „O, GRAJ MI ZIEMIO ORGANISTKO”

Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Można Inaczej” serdecznie zaprasza wszystkich mieszkańców i turystów na bezpłatne zajęcia warsztatowe w ramach projektu „O, graj mi ziemio organistko”, dofinansowanego ze środków Muzeum Historii Polski w Warszawie. Najbliższe spotkania: **13.10.2016** godz. 16 - 18 „Warsztaty garncarstwa” (Czytelnia Miejska); **17.10.2016** godz. 16 - 18 „Spotkania z gwarą” prowadząca p. Lankocz (siedziba Stowarzyszenia); **20.10.2016** godz. 16 - 18 „Warsztaty szydełkowania” (Czytelnia); **24.10.2016** godz. 16 - 18 „Spotkania z gwarą” prowadząca p. Lankocz (siedziba Stowarzyszenia); **27.10.2016** godz. 16 - 18 „Warsztaty garncarstwa” (Czytelnia); **3.11.2016** godz. 16 - 18 „Warsztaty szydełkowania” (Czytelnia).

CO NAS CZEKA

www.ustron.pl

- | | | |
|------|-------|--|
| 13 X | 10.00 | Uroczyste spotkanie Emerytowanych Nauczycieli z okazji Dnia Edukacji Narodowej, MDK „Prażakówka” |
| 14 X | 17.00 | Promocja książki T. Dytko „Liberatorem do Polski”, czytelnia Miejskiej Biblioteki Publicznej |
| 14 X | 17.30 | Mecz piłki ręcznej o mistrzostwo juniorów MKS Ustroń - UKS 31 Rokitnica Zabrze, hala SP-1 |
| 15 X | 15.00 | Mecz piłki nożnej KS Kuźnia - Pasjonat Dankowice, stadion Kuźni |
| 15 X | 16.00 | Prelekcja Beaty (indi) Tyrny nt. wyprawy konnej do Parku Narodowego Bordzomi-Charagauli w Dżawachetii, Muzeum Marii Skalickiej |
| 15 X | 19.00 | Koncert Charytatywny Stowarzyszenia „Można Inaczej”, wyst. Edward Simoni, MDK „Prażakówka” |
| 18 X | 16.00 | Jubileusz 50-lecia Pożycia Małżeńskiego, MDK „Prażakówka” |
| 18 X | 17.00 | Spotkanie pt. „Paweł Lipowczan junior (1891-1941), Dom Parafialny pl. ks. Karola Kotschego 4 |
| 19 X | 17.00 | Zebranie mieszkańców Hermanic, Przedszkole nr 7 |

USTROŃSKA dziesięć lat temu

Około godz. 16 na przystanku autobusowym przy ul. 3 Maja dwóch nieletnich mieszkańców Ustronia zaczęli 19-letni ustroniacy. Chłopcy musieli oddać wyrostkom swoje telefony. Całą sytuację obserwowali kierowcy parkujących w pobliżu taksówek. Ruszyli na pomoc. Gdy złodzieje zobaczyli, że interweniują rośli panowie, porzucili komórki. Policja o rozboju została poinformowana na drugi dzień. Natychmiast podjęto działania i dzięki dokładnym informacjom udało się ustalić, kim byli sprawcy.

* * *

Z rozmowy z kierowcą rajdowym Karoliną Czapką: **A co myśli pani o Robertcie Kubicy?** Daleko zajdzie. Zanim zaczęłam brać udział w wyścigach samochodowych, jeździłam na gokartach i wtedy poznałam Roberta. Spotkaliśmy się kilka razy na torach w Polsce, a potem on zaczął jeździć za granicą. Gdy dołączyłam do czołówki, zaczęliśmy się częściej widywać. Byliśmy dziećmi, ale wszyscy mówili, że ten chłopak będzie jeździł w Formule 1. Jego sukces to nie efekt jakiegoś nagłego ośnienia, tylko konsekwentna praca i talent. (...) **Jak się pani czuje jako kobieta wśród kolegów kierowców, rywali?** Na początku traktowano mnie z pobłażliwością, a poza torem jak maskotkę. Kiedy na początku jeździłam w Pucharze Alfa Romeo, parę razy zdarzyło mi się, że panowie woleli mnie wypchać z toru i samemu nie dojechać, niż dojechać za mną. (...) Jeżdżę szósty rok i zawodnicy są do mnie przyzwyczajeni. Mają zakodowane, że jestem kobietą, ale traktują mnie jak zawodnika. Jestem doświadczonym kierowcą i nie pozwolę sobie zrobić krzywdy. Oni o tym wiedzą.

* * *

Z rozmowy z Grażyną Kubicą, autorką książki „Siostry Malinowskiego”, której promocja odbyła się w Muzeum Ustronińskim: **Czy pracując na Uniwersytecie Jagiellońskim patrzyła pani na swoje studentki porównując je z bohaterkami książki?** (...) Jest taka jedna sprawa, która powoduje, że właściwie każdemu nowemu pokoleniu kobiet wydaje się, że właśnie ono musi zmienić pozycję kobiety, że coś musi zrobić, żeby w końcu było inaczej. Najgorsze jest to, że każde pokolenie ma przekonanie, że ono pierwsze to robi. A wszystko przez to, że nie ma kobiecej linii tradycji, wyraźnej, powszechnej, dostępnej. Nowe pokolenie nie ma rezerwuaru w postaci historii przeszłych pokoleń, do którego może nawiązywać. Historia kobiet gdzieś przepada. Dopiero teraz zaczyna być odtwarzana, przypomniana, tak jak w mojej książce. (...) To jest jedno z głównych przesłań mojej książki. **Jakie jeszcze przesłanie chciała pani w niej zawrzeć?** Chciałam pokazać, jak ważna jest kobieca solidarność. Życie w świecie bez zapominania o swojej płci, jednocześnie z pozytywnym wsparciem dla innych kobiet. To się dokonuje, ale trzeba to pokazać, nazwać i ocenić jako bardzo pozytywne. Pokutuje jednak stereotyp, że kobiety są wobec siebie zawistne, fałszywe. To nie jest prawda. To są pozostałości kultury patriarchalnej, które każą nam pewne rzeczy widzieć w ten sposób. Przykładów kobiecej solidarności jest wiele. (...)

Wybrała: (mn)

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (237)

1. Odbędzie się w Ustroniu, Cieszyńie i Stonawie III edycja Wolnej Szkoły Nauk Filozoficznych i Społecznych imienia prof. Jana Szczepańskiego. W trakcie jej trwania akcentowano wartość i potrzebę – bliskiej J. Szczepańskiemu – refleksji pedagogicznej.

2. W skłaniającej do namysłu książce „Wizje naszego życia” (Warszawa 1995) J. Szczepański sporo uwagi poświęcił pedagogicznemu wizjom życia. Nie brakuje w jego dociekania gorzkich spostrzeżeń, że „wizje pedagogiczne straciły wiele ze swojej społecznej mocy i intelektualnego uroku”.

3. Wiek dwudziesty u jego progu jawił się jako czas sprzyjający urzeczywistnieniu pedagogicznych wizji i nadziei. Z nowatorskimi ideami i działaniami występowali orędownicy zmian w edukacji i promotorzy oświaty postrzeganej jako cenne dobro społeczne. Łączono z sobą wizje i nadzieje ukształtowane na podstawie doświadczenia pedagogicznego, ukierunkowane na dobro wychowanka, z wizjami i nadziejami zasadniczej przebudowy życia społecznego, która miała prowadzić m.in. do podniesienia dobrostanu zwłaszcza tych, którzy byli dotychczas zmarginalizowani. Wiek dwudziesty zapowiadano jako „wiek dziecka”, w którym upowszechnić się będzie nowe wychowanie, a jego pierwsze dziesięciolecie były okresem rozwoju akademickiej pedagogiki jako autonomizującej się dziedziny nauki i powoływania samodzielnych katedr pedagogiki w strukturze uniwersytetu. Problematyka wychowania i socjalizacji

stawiała się przedmiotem systematycznych i intensywnych badań w socjologii (socjologii wychowania) i psychologii (psychologii rozwojowej i wychowawczej), baczna uwagę zwracano na etyczne aspekty wychowania (etyka wychowawcza), uświadamiano sobie teoretyczne i praktyczne znaczenie koncepcji człowieka i wartości określających sens czynności pedagogicznych, wyprowadzano pedagogiczne wnioski z badań nad historią wychowania i instytucji oświatowych.

4. Rozpatrując to, co faktycznie dokonało się w XX wieku J. Szczepański trafnie stwierdzał: „Wiek dwudziesty przyniósł nadzieję, że wychowanie, zwłaszcza wsparte ideologiami rewolucyjnymi albo potęgą zorganizowanego państwa, zrealizuje wizje pedagogiczne tworząc nowe, lepsze cywilizacje. Wiek dwudziesty był wiekiem erozji pedagogicznych wizji świata. Bowiem zdawało się, że rewolucje zwycięskie na gruncie politycznym i gospodarczym zapewnią też wizjom pedagogicznym szansę realizacji. Także państwa faszystowskie i narodowo-socjalistyczne nadawały wychowaniu dużą rangę, wspartą potęgą swoich administracji”. Analizując sposób konstruowania ideałów wychowawczych i wzorów osobowości „człowieka socjalistycznego”, J. Szczepański zwracał uwagę, że w odróżnieniu od innych systemów, które powstawały niejako organicznie (mocą ewolucji społecznej i gospodarczej), polityczne uwarunkowania są podstawowymi determinantami systemu socjalistycznego i swoistego wychowania socjalistycznego: „Ustrój socjalistyczny powstaje dopiero po zwycięstwie rewolucji politycznej i zostaje wprowadzony decyzjami politycznymi, wprowadzony najpierw w dziedzinie polityki”. Dlatego w budowie socjalizmu eksponuje się rolę „ideału wychowawczego socjalizmu, określającego podstawowe cechy wychowanego człowieka”. Ze względu na zależność kreo-

wania systemu socjalistycznego od działań politycznych – odwołujących się do siły jako głównego instrumentu aktywności politycznej – niezbędne okazywało się odpowiednio zaprogramowane wychowanie polityczne, efektywnie urabiające nowy typ „ludzi socjalizmu”, ceniących przede wszystkim skuteczną realizację celów politycznych. Dla człowieka socjalizmu – zauważał J. Szczepański – „miarą stosowaną do oceny działań jest polityczna użyteczność działania dla socjalizmu. Pod dyktando ideologiczno-politycznych roszczeń powstaje wizja wychowania socjalistycznego (społeczno-moralnego), w którym m.in. apeluje się o wykazanie się postawą poświęcenia (wyrzeczenia się) wartości osobistych na rzecz możliwie całkowitego zaangażowania się w kolektywną budowę”.

5. W dociekania J. Szczepańskiego można odkryć ważną także dzisiaj przestrożę przed politycznym zawłaszczaniem wychowania. **Marek Rembierz**

41/2016/4/R

NOWOŚCI
Biura Podróży
Kropka

Lato 2017 już w sprzedaży!
Najwyższe rabaty!

Zapraszamy do biura lub na kontakt telefoniczny i emailowy w celu zapoznania się z ofertą!
Przedłużenie lata do końca października!
- słoneczne plaże czekają

 Pawilon nad potoczkiem 1 piętro
czynne: 10.00-17.00, sob. 10.00-13.00
e-mail: kropkair@op.pl tel. 33 854 14 54, 508 035 189

K R Z Y Ż Ó W K A

50 zł 50 zł 50 zł 50 zł

POZIOMO: 1) prawo do wynalazku, 8) najdłuższy równoleżnik, 9) z trutniami i pszczołami, 10) owcza zagroda, 12) pobrząkuje w portfelu, 14) syпки materiał budowlany, 15) czerwone na kobiecej szyi, 16) do pstrykania fotek, 19) przyjmuje pacjentów, 22) osiedlenie, 23) dawna miara piwa, 24) amerykański stan z rzeką Jukon.

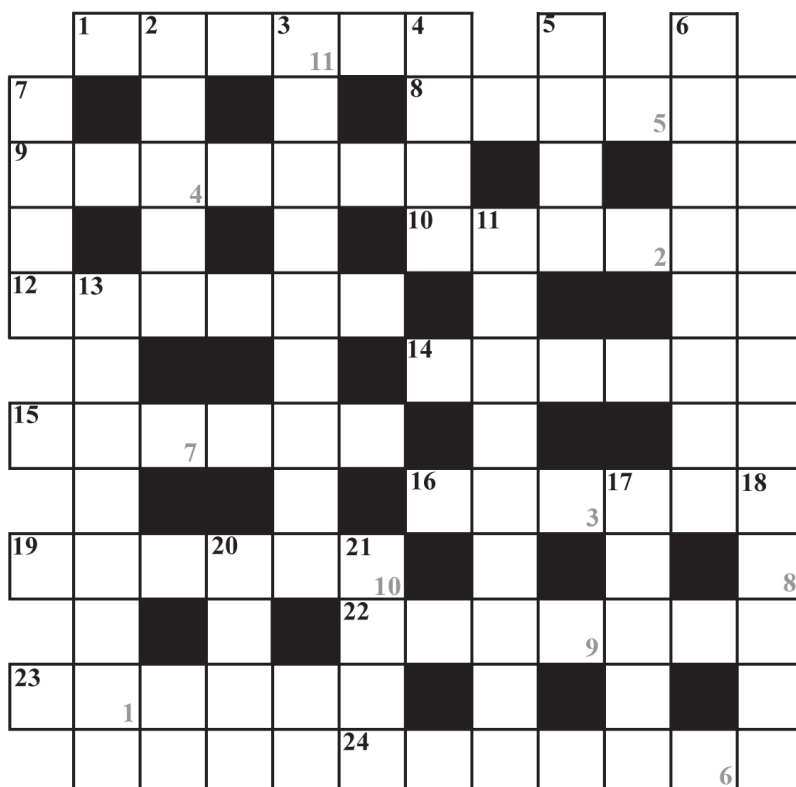
PIONOWO: 2) pierwiastek chemiczny, 3) gatunek sera, 4) w tartaku, 5) żrąca ciecz, 6) sklep z szeroką ofertą wina, 7) informacje zaśmiecające Internet, 11) letnie lub zimowe igrzyska, 13) przeciwnicy polityczni, 17) plac przed ustronjskim ratuszem, 18) na niej chmiel, 20) wypełniają parkingi, 21) autor „Nany”.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązanie oczekujemy do 21 października.

Rozwiązanie Krzyżówki z nr 39

LATO ODESZŁO

Nagrodę w wys. 50 zł i Słownik Gwarowy Śląska Cieszyńskiego otrzymuje: **Anna Dąbrowska** z Ustronia os. Manhattan. Zapraszamy do redakcji.





Z wolnego bramkę zdobywa M. Pietracyk.

Fot. W. Suchta

SAMODZIELNY LIDER

KS Kuźnia Ustroń - LKS Bory Pietrzykowice - 7:1 (4:0)

Prawie sto lat temu w Przeglądzie Sportowym podawano taktykę dla tworzących się drużyn futbolowych. Proponowano ustawienie: bramkarz, obrońca i dziewięciu w napadzie, jak to wówczas nazywano. W ostatnią niedzielę Kuźnia podejmowała Bory i spotkanie wyglądało podobnie, gdyż prawie w całości nasz zespół przebywał w pobliżu pola karnego rywali. Nic więc dziwnego, że sytuacji było sporo.

Pierwszą bramkę już w 7. minucie zdobywa Robert Madzia, następnie pada gol samobójczy, a w 24 i 44 min. na listę strzelców wpisuje się Marek Szymala. W drugiej połowie klasycznego hat tricka zalicza Michał Pietracyk, strzelając w 50. 79. i 81. minucie. Pod koniec Kuźnia nieco rozluźniła szyki i traci bramkę w 87 min.

Tymczasem lider WSS Wisła zremisował 4:4 z Bestwiną i tym samym Kuźnia jest samodzielnie na czele tabeli.

Po meczu powiedzieli:

Trener Borów Tomasz Fijak: - Mecz pod dyktando gospodarzy, wynik najlepiej mówi o spotkaniu. Drużyna Kuźni Ustroń, patrząc z perspektywy rozegranych do tej pory spotkań, gra najlepszą piłkę. Dziś zdecydowanie byli lepsi i zasłużyli na wygranej. Od początku nastawialiśmy się na

ciężki mecz, do tego mamy braki kadrowe. Chcieliśmy uzyskać remis, ale okazało się, że był to cel nierealny. Mecz jednostronny, gratuluję Kuźni wygranej i życzę, by w następnym sezonie grała w IV lidze.

Trener Kuźni Mateusz Żebrowski: - Dobrze, że potrafiliśmy potwierdzić róż-

nicę, jaka dzieli obie drużyny w tabeli. Cieszymy się z wygranej i z tego, że żaden z zawodników nie odniósł kontuzji. Obawiałem się, czy zawodnicy dobrze podołają mentalnie do tego spotkania, bo bywa, że z drużynami z dołu tabeli chce się wygrywać najmniejszym nakładem sił. Nam się udało mecz rozstrzygnąć w pierwszej połowie. Żał straconej bramki, bo nie wolno dopuszczać do tak groźnych kontrataków, a Pietrzykowice w końcówce stworzyły dwie groźne sytuacje. Wykorzystałem cztery zmiany, żeby można było utrzymać wszystkich zawodników w rytmie meczowym. **Wojśław Suchta**

1	KS Kuźnia Ustroń	27	36:5
2	Wisła	25	43:11
3	Czechowice	22	19:11
4	Żywiec	20	23:11
5	Dankowice	19	22:22
6	Węg. Górka	17	23:27
7	Bestwina	16	22:14
8	Chybie	15	19:18
9	Koszarawac	13	12:19
10	Wilkowice	12	14:24
11	Drogomyśl	11	18:20
12	Zebrzydowice	8	12:20
13	Pruchna	7	9:21
14	Leśna	5	6:18
15	Cisiec	5	10:28
16	Pietrzykowice	4	9:28



Na dole futbol, na Czantorii pierwszy śnieg.

Fot. W. Suchta

KRÓTKA PIŁKA

KS Nierodzim - KS Brzezówka - 4:0

Nieoczekiwany przebieg miał mecz o mistrzostwo klasy B podookręgu Skoczów, który odbył się w ostatnią sobotę. KS Nierodzim podejmował na własnym boisku siedmioosobową drużynę z Brzezówki.

Wprawdzie przepisy mówią, że drużyna piłkarska może liczyć maksymalnie 11 zawodników, ale nigdzie nie jest napisane, że właśnie tylu piłkarzy ma grać. Mecz może się odbyć, gdy na murawę wyjdzie co naj-

mniej 7 zawodników i tak właśnie było podczas ostatniego spotkania w Nierodzimiu.

Kto wie, jakim wynikiem zakończyłby się ten mecz, bo Nierodzim zaczął strzelać bramki w 8 minucie i za sprawą Krzysztofa Folka objął prowadzenie. Napastnik drugi raz umieścił piłkę w siatce w 15 min. Na 3:0 w 17 min. wynik podwyższył Łukasz Cekiera, a ostatnia bramka była autorstwa Mateusza Jośka w 20 min. Wtedy właś-

nie kontuzji doznał zawodnik Brzezówki i sędzia główny Adam Targowski zmuszony był zakończyć mecz. W sześciu drużynach nie może grać. **(mn)**

1	Cieszyn	24	46:9
2	Kończyce Wielkie	18	21:9
3	Zabłocie	18	21:15
4	Istebna	15	21:16
5	KS Nierodzim	15	18:13
6	Pierściec	15	19:17
7	Iskrzyczyn	13	20:9
8	Hażlach	8	8:19
9	Rudnik	7	9:22
10	Górki Wielkie	6	13:27
11	Golasowice	3	6:20
12	Brzezówka	0	3:29

**GAZETA
USTROŃSKA**

Tygodnik miejski. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojśław Suchta**. Komisja programowa GU: przewodniczący Piotr Nowak, zastępca Roman Siwiec, sekretarz Stanisław Malina. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek biblioteki), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67, e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 7.30-15.30. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: Gazeta Ustrońska; Druk: **EURODRUK-offset**, ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 10.10.2016 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 17.10.2016 r.